

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 „ 60 „
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 „ 80 „
 Półrocznie 9 „ 80 „
Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadestane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Abdona i Sen.
 Jutro: Ignacego L.
 Pojutrze: Piotra w ok.

Grecko-katolickie:
 N. 9 po Sosz.
 Makryny.
 Ilyi pror.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 39 m.
 Zachód słońca o 7 g. 32 m.
 Barometer 766. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Galicyjscy żydzi na Bukowinie.

Czerniowiecka Gaz. Polska zamieszcza artykuł, będący bardzo na czasie i zawierający nader trafne spostrzeżenia i uwagi. Przytaczamy go w całości, rzuca bowiem światło i na żydów tujejszych.

„Ludność żydowska Bukowiny jest napływową, a dzieje tej emigracji nie sięgają nawet lat stu. Ludność tę stanowią żydzi z okolicznych krajów, a więc z Rumunii, z Rosji i z Galicji. W ostatnich latach przyływ żydów rumuńskich i rosyjskich zwiększył się skutkiem prześladowania ich przez tamtejsze rządy; atoli zawsze jeszcze przeważną większość, przynajmniej dwie trzecie żydowskiego społeczeństwa na Bukowinie stanowią żydzi galicyjscy, bądź dawniej tutaj osiadli, bądź też przybyli na dłuższy, lub krótszy pobyt w latach ostatnich. Osadnicy ci — mamy na myśli galicyjskich — składają się z inteligencji postępowej i z ciemnych zacofańców chasydyjskich. Inteligencję żydowską stanowią rolnicy, którzy tutaj zakupili większe kompleksy dóbr, oraz kupcy, przedsiębiorcy i urzędnicy instytucyj bankowych. Otóż charakterystyczną jest cecha, że tylko *inteligencja ziemian*, przybyłych z Galicji *pozostaje* tutaj taką, jaką była w kraju ojczystym, tj. *polską i polską swą narodowość stwierdza* zarówno mową w potocznym życiu, jak wychowaniem swych dzieci i czynnym udziałem w narodowym ruchu reszty Polaków. Są to przytem ludzie z wyższym wykształceniem, pilni, pracowici, a pod względem charakteru i swej działalności obywatelskiej przynoszący chlubę polskiemu imieniu.

Natomiast wręcz *inną jest żydowska inteligencja galicyjska w miastach bukowińskich*. Z wyjątkiem kilku czcigodnych rodzin, które jednak można policzyć na palcach jednej ręki, zresztą są to ludzie, którzy, przekroczywszy granicę Galicji, ścierają ze skrupulatną, a nawet ostentacyjną skrzętnością najdrobniejszy pył polskiej ziemi ze swego obuwia i przedzierzają się tutaj natychmiast w szatę innej narodowości, mianowicie — niemieckiej. Oni to, ci właśnie inteligentni żydzi z Galicji, stanowią w miastach bukowińskich główną dźwignię niemieckiego żywiołu, oni tworzą sztab i armię bukowińskich deutsch-liberałów, a — jak zwykle bywa u renegatów — manifestują nawet stanowczą niechęć, często fanatyczną nienawiść do wszystkiego, co polskie, co im przypomina obowiązki wobec polskiej Ojczyzny. Jeżeli nawet jakiś szlachetniejszy osobnik utrzyma się czas pewien przy wyniesionych z kraju ideałach, to trwa to niedługo; przykład innych pociąga go, a obcowanie z tymi, co już przybrali niemiecką barwę, zmienia stepniowo jego zapatrywania i sympatje i wreszcie czyni takim samym, jak inni. Następne pokolenie w każdym razie jest już całkowicie obcym, a nawet wrogiem dla Polaków. Najwięcej strykan i podjudzań, jakie znosić musi Galicja ze strony bukowińskich dzienników i instytucyj autonomicznych, pochodzi właśnie od tych ludzi, co na polskim wrosli chlebie i którzy, będąc w Ojczyźnie, udawali nawet jej patrijotów. Tutaj, jak maskę, zrzucają oni z siebie wszelkie względy, wszelkie wspomnienia i grozą pięściami nienawiści tej

ziemi, na której przez tyle wieków żyli ich przodkowie, ich ojcowie i oni sami.

Wiemy, iż ciężką podnosimy skargę, a tem boleśniej, iż możemy odwołać się do świadectwa całego polskiego ogółu Bukowiny, który słowa nasze potwierdzi i powie chyba to jedno, że zbyt jeszcze miarkujemy się w charakterystyce — renegatów.

A co najwięcej znamienne, to, że ludzie, którzy tak postępują, do tej chwili jeszcze byt swój zawdzięczają bądź galicyjskim instytucjom, bądź polskiemu obywatelstwu, z którego żyją. Handlarz i przedsiębiorca żydowski z Galicji, który prowadzi tutaj interesy z polskimi obywatelami, jest przytem najczęściej agitatorom antypolskim; urzędnik instytucji galicyjskiej, która tu operuje lub posiada swą filję, jest zarazem filarem nieprzychylny Polakom partji politycznej. Kto wątpi, niechaj się rozejrzy pośród menderów liberalnej niemieckości na bruku czerniowieckim, niechaj zajdzie do *tutejszej filji galicyjskiego banku hipotecznego*... Wszak to u nas *główna siedziba najgorliwszych agitacji niemieckich. Ludzie ci przybyli z Galicji, utrzymuje ich dotychczas firma polskich panów i pieniądze polskiej szlachty, a Ojczyzna ma w nich żywioł obcy, jeżeli nie obojętny, to wprost wrogi*. (Nie przypuszczamy, ażeby intencją dyrekcji banku hipotecznego było utrzymywanie ekspozytury agitacji niemieckich w Czerniowcach a przeciw prywatna instytucja ma wszelką możność zapobieżenia temu, przeznaczając na kresy nie samych propagatorów idei polakożerczej! Przyp. Red.)

Inteligencja kieruje masami ciemnego żydostwa galicyjskiego, które tu napływając, działa tak, jak mu zalecą oświeceni współwyznawcy. Masy te nie mają właściwie narodowego poczucia; odczuwają tylko rasę i religję: inteligencja galicyjska czyni z nich ludność niemiecką i kadry dla swej partji.

Taki oto skutek wywołuje Galicja, przysyłając na Bukowinę żydowskich handlarzy, przedsiębiorców i urzędników dla swych instytucyj. Czy w kraju wiedzą, kto na Bukowinie rozwija szta dar germanizmu i staje wrogą falangą przeciw wszystkiemu, co polskie i galicyjskie — nie wiemy. Jeżeli jednak nie wiedzą, radziłyśmy, ażeby odczytali nasz artykuł. Czas już porzucić bierne stanowisko w sprawach narodowych i postępować z pewnym rachunkiem tam, gdzie *na polskim chlebie i polskim sumptem karmią się wrogie zastępy*“.

Rusini a katolicyzm.

II. List młodego księdza ruskiego, którego nazwiska wymienić nie jesteśmy w prawie, brzmi jak następuje:

„Wielec szanowna Redakcjo! Ponieważ wiem, że dla tak dziwnych moich poglądów nie umieściłoby żadne z pism ruskich mej korespondencji, a chciałbym jedynie z poczucia patriotyzmu niektóre mylne mem zdaniem poglądy mych współbraci po narodowości sprowadzić na dobrą drogę, dlatego udaję się do szan. Redakcji *Kurjera Lwowskiego* jako bezstronnej i mającej na celu prawdę i sprawiedliwość, a przytem pilnie zajmującej się także sprawami ruskimi, z prośbą o umieszczenie uwag następujących:

„Nie raz i nie dwa słyszeliśmy narzekania wszystkich prawie czasopism ruskich wszelkich kierunków na to, że wrogowie (? pytajnik auto-

ra) nasi łacinnicy systematycznie podkopują nasz obrządek, mieszają się do spraw naszej cerkwi, nie dotrzymują konkordji (dowód: Tuczapy, a w ostatnich czasach ułatwienie przejścia na obrządek łac. z gr. kat. pojedynczym jednostkom nawet ze strony władz). Nie dziw, że o tem zabiera głos duchowieństwo gr. kat., bo to doń należy (jest raczej jego interesem żywotnym — Iw. F.), dziwna atoli, że do tej sprawy mieszają się ludzie świeccy, wychodzący z tej mylnej zasady, że kościół gr. k. jest tak ściśle połączony z narodowością, że ataki na kościół są zarazem atakami na narodowość, że z łacinizacją Rusinów postępuje także ich zpolaczenie. Gdzież na to dowody? We faktach, gdyż argumentów rozumowych na to dać nie można żadnych. Jeżeli można u nas pomyśleć sobie Rusinów prawosławnych, dla czegożby nie można pomyśleć Rusinów obrz. łac.? A jeżeli bliżej przypatrzymy się tym faktom, to polaczenie się Rusinów, którzy przechodzą lub przeszli z obrz. gr. kat. na łaciński, lub urodzili się w tym obrządku, ma właśnie swą przyczynę w tem mylnem zapatrywaniu, które łączy obrządek z narodowością, bo tacy Rusini, którzy przeszli na obcy obrządek, odrzuceni przez swoich, muszą przyłączyć się do obcych. Nimi, jako Polakami, nikt się nie zajmuje, nikt nie wytłumaczy im tego również i u nich zakorzenionego poglądu, i dlatego czy to przy jakich bądź wyborach, czy przy jakiegokolwiek innej sposobności idą oni ręką w rękę z Polakami a na szkodę sprawy ruskiej, a po największej części także na szkodę swą własną. Wyjątki są nieliczne — ale są — które zwłaszcza w sprawach natury ogólnej, w sprawach dotyczących właśnie ich interesów, idą z Rusinami. Są i tacy, zwłaszcza po mniejszych miasteczkach, którzy chętniej posłuchają kazania ruskiego duchownego, niż polskiego i nawet domagają się takich kazań, jak o tem donosił nawet pewien ksiądz polski w jednym polskim czasopiśmie. Znam nawet taki jeden wypadek — prawda, jeden tylko — gdzie ksiądz łaciński w miasteczku, gdzie były przeważnie dzieci obrz. łac., których językiem ojczystym był ruski, ale było dość także dzieci inteligentnych, mówiących tylko po polsku — prowadził w szkole w pierwszym oddziale katechizację po rusku. Inaczej też i być nie mogło, jeżeli chciał dzieci czegoś nauczyć.

„Mimoходом mówiąc, tacy rodzice Rusini obrz. łac. powinni choćby tylko ze względu religijnego domagać się, by dzieci ich uczono modlitw nie w starostowiańskim języku martwym, którego nikt z nieinteligentnych nie rozumie, ale w czysto narodowym języku ruskim, tak samo, jak i innym łacinnikom wolno odmawiać modlitwy w języku ludowym — Polakom po polsku, Niemcom po niemiecku, Francuzom po francusku.

„Wracając do rzeczy zauważę, że daleko korzystniej by było, gdyby Rusini świeccy zamiast prowadzenia niestosownej walki średniowiecznej, gdy nikt jeszcze kwestji narodowościowej nie poruszał, o obrządek, zwrócili uwagę na Rusinów obrz. łac. i wzbudzali pośród nich poczucie narodowe, przyciągali ich do ruskich czytelników i towarzyszt i wogóle traktowali ich jak wszystkich innych Rusinów, synów mieszczań, którzy potajemnie (dlaczego potajemnie? I. F.) nawet przyznają się do tego, że są Rusinami. Otóż Rusini świeccy powinni starać się w ordynarjacie łacińskim, by takich księży nadawano do Galicji wschodniej do tych miejscowości, gdzie są Rusini obrz. łac., gdzieby oni miewali kazania i prowa-



dzili katechizację po rusku, a po za kościołem pracowali wspólnie z księżami ruskimi nad dobrem ludu ruskiego. To zresztą powinno leżeć także w interesie ordynarjatu, który stanowiący na stanowisku międzynarodowym, powinien używać środków najodpowiedniejszych do zbawienia dusz powierzonych sobie owieczek. Przez taki sposób postępowania zyskamy bardzo dużo na sile, gdyż każdy przyznać musi, że mamy zwłaszcza po mniejszych miastach bardzo wielu Rusinów obrz. łac. Pówtóre zyska i kościół gk., gdyż jeżeli obecnie niektórzy księża przeciągają Rusinów na obrz. łac. w tym celu, by ich spoliczyć, cel taki wówczas odpadnie.

„Sprawy kościoła gk. pozostawmy duchowieństwu, które o swój interes samo dbać powinno. A Rusini galicyjscy, jeżeli chcą być konsekwentnymi względem programu ogłoszonego w Sejmie, powinni chętniej przyznać się do Rusinów obrz. łac., niż do wszelkich innych Rusinów prawosławnych i sztundystów, a już co najmniej mieć ich na równi z tamtymi. Dla tego całkiem nie na miejscu i niekonsekwentne były groźby miotane nieraz Rzymowi i jego stronnikom, jakieśmy nieraz słyszeli nawet z tego obozu Rusinów, z którego wyszło oświadczenie największej lojalności dla niego.

Groźby te, chociaż ostrożne, zawsze jednak wychodzą na to: Rzymie strzeż się, bo jeżeli będziesz nas krzywdzić, naruszać konkordję, obrz. łac. nasz obrządek, wkraczać w prawa naszej cerkwi, to zmusisz nas do tego, że... że przejdziemy na prawosławie. Jeżeli nie takie było znaczenie tych groźb, to jakież mogło być inne? Innego wrażenia wynieść z nich niepodobna. Zdaje się, że autorowie ich nie zastanowili się nad tem, że ważniejsze są dogmaty, niż obrządek i że nawet doprowadzonym do ostateczności raczej wypada poświęcić obrządek niż dogmaty, inaczej nie jest się prawdziwym, chociażby nawet greko-katolikiem. Trzeba także i o tem pamiętać, że jeżeli się jest w jedynie zbawczym kościele katolickim — a w taki wierzy każdy katolik, chociażby był i greko-katolikiem, to nie można być w nim tylko warunkowo, tj. żeby nas łączyły tam tylko obrzędy i uchwały synodów, przez których naruszenie lub całkowite usunięcie, zrywa się wszelki związek z kościołem, — ale jest się w nim bezwarunkowo, za bezwarunkowym posłuszeństwem jego zwierzchników.

„Wiadoma przecież rzecz, że tylko ustanowienia, odnoszące się do wiary i moralności, pozostają niezienne, a wszelkie inne uchwały synodów, wszelkie punktaże mogą przez zwierz-

chnika kościoła być zmienione stosownie do okoliczności, o których decyduje także w głównej mierze tenże zwierzchnik kościoła.

„Tych kilka słów nakreśliłem jako swoje „cudackie myśli“, które mi się nasuwały po przeczytaniu prawie każdego numeru naszych czasopism ruskich.

Listy z kraju.

Kraków 28. lipca. (Nowy dyrektor nowego teatru krakowskiego.) Sprawa dzierżawy teatru krakowskiego została wreszcie rozstrzygnięta na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej. Za p. Pawlikowskim padło głosów 33, za p. Gliksonem 5, a na kandydatów trzecich, spółkę złożoną z pp. Żelazowskiego i Sachorowskiego, nie padł ani jeden głos. Dla znających dobrze stosunki krakowskie rezultat ten nie mógł być żadną niespodzianką, wiedziano powszechnie już od dawna, że kombinacja osobliwa stosunków stronnicych w mieście naszym panujących, musiała zwyciężyć, niespodzianką jednak ogólną był stosunek głosów, jakie za kandydatami padły, a raczej niestosunek, albowiem na pp. Żelazowskiego i Sachorowskiego nie padł głos ani jeden. Wobec tego, potrzeba mieć wszelki respekt przed pomysłem obserwacyjnym, czy też orientacyjnym p. Rapackiego, który przeczuwszy, iż w stosunkach krakowskich nieby przy braku znajomości pp. radców miejskich ani 30-kilkoletnia jego praca dla sceny narodowej, ani zasługi nie znaczyłyby, iż mógłby co najwyżej na dwa lub trzy głosy liczyć, wcale już o teatr krakowski się nie ubiegał.

P. Tadeusz Pawlikowski, jak już to pisałem, posiada dla teatru niezwykle wiele zamiłowania, zapatu i przejęty jest zapewne najgorętszymi chęćiami poprowadzenia teatru krakowskiego na tę wyżynę, na jakiej stać on powinien. Środki materialne p. P. posiada i zapewne, że tymi wsparć, a nie szukając w przedsiębiorstwie teatralnem zysków, wiele dobrego dla zapewnienia teatrowi krakowskiemu pierwszorzędnego stanowiska zdziałać może. Jak mówię, o chęciach tych najlepszych wszysej aż nadto dobrze są przekonani i młodemu dyrektorowi życzyć z całego serca należy, iżby zamysły swoje w obec sceny narodowej, nierównie większe mającej zadanie, aniżeli warszawska, poznańska lub lwowska, wobec fatalnych stosunków tam panujących, w jak najpomyślniejszy spełnił sposób.

Teatr krakowski ma być otwarty w pierwszych dniach października rb. Jestto termin niesłychanie krótki i nowy dyrektor musi dzielnie zabrać się do pracy, chcąc przed publicznością

stanać z trupą dobrze zorganizowaną i repertoarem należycie obmyślanym i przygotowanym.

Nowy dyrektor musi mieć w ciągłej pamięci, że na teatr krakowski, zwrócone są oczy całej polskiej publiczności, że to ma być w całym poważnem znaczeniu słowa teatr polski, teatr narodowy i ma być potężnym czynnikiem budzenia uczuć szlachejnych, w tym właśnie kierunku, nie zaniedbując być zarazem szkołą dobrego smaku artystycznego. W szczególności domagać się należy od nowej dyrekcji przywrócenia popularnych przedstawień świątecznych dla najuboższej publiczności, po cenach najprzystępniejszych, oraz nielekceważenia tejże sobie, jak się to niestety na scenach naszych stało już przyjętym zwyczajem. Zgromadzić na nowo talenta i utrzymać sławę sceny krakowskiej, z której najlepsi polscy wyszli artyści, ożywić cały personal harmonijnem i zgodnem dążeniem do spełnienia obywatelskich zadań sceny narodowej i nastrój ten zawsze utrzymać, będzie trudnem, ale pięknem zadaniem przyszłego, a raczej już obecnego dyrektora. Od p. Pawlikowskiego, jako od człowieka młodego, rozporządzającego środkami materialnymi i jak się okazało, stosunkami miejscowymi, a co najbardziej, z zamiłowaniem gorącego teatru krakowski obejmującego, będziemy żądali wiele, a mamy do tego prawo i cieszyć się szczerze będziemy, jeżeli zafaniu publicznemu, jakim go obdarzono, odpowie.

Szczawnica. 28. lipca. (Flotylla dunajcowa. Klub szczawnicki.) W kaplicy zakładu górno-szczawnickiego odprawił wczoraj zrana proboszcz miejscowy ks. Oleksik mszę uroczystą i poświęcił chorągiew flotylli dunajskiej, ofiarowaną klubowi pienińskiemu przez panny Marję, Helenę i Celinę Wiśniewskie (córki teraźniejszego dzierżawcy zakładu górno-). Sztandar ten z adamaszku wełnianego sporządzony w krośnieńskim zakładzie haftów artystycznych, przedstawia na jednej stronie wizerunek św. Kingi, patronki Pienin, z drugiej strony archanioła Michała z herbem Polski. Trzymało go do chrztu 13 par ze wszystkich dzielnic Polski (w pierwszej parze ministrowa Dunajewska z Henrykiem Kieszkowskim, w drugiej Boguszowa z M. Sokołowskim, w trzeciej Obalińska z Krakowa z Bronikowskim). Do deputacji flisaków góralskich, którzy się jawili z pierwszym atamanem swoim Wojciechem Salomonem, przemówił nasamprzód proboszcz, a następnie Fel. Wiśniewski. Salomonowie są tutaj z dziada pradziada kierownikami wycieczek łódzkowych na Dunajcu. Wojciechowi więc wręczono chorągiew, jako teraźniejszej głowie bractwa flisackiego z gorącym wezwaniem do honorowego pełnienia obowiązków i czuwania nad towaryszami. Sztandar został deponowany w kaplicy za-

21)

W. ZUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Ale zostało w nas wiele jeszcze siły, wiele zasobów. Po kampanji krymskiej zaświeciła nam znowu gwiazda nadziei, język polski poczęł powoli nawet na Litwie dobijać się praw swoich, szlachcie polski, obywatel ziemski miał jeszcze powagę w obec władz, bo miał zamożność. Pogrzeb wdowy po bohaterskim generale Sowińskim, co zginął na Woli, poruszył Warszawę, poruszył kraj cały, a serca znowu nadzieją zabiły. Ale już wojska nie było. Klęska straszna zasypała kraj gruzami, i zaświecił kraj łuną pożaru znowu, jak ten, co tam świeci nad lasem.

Westchnął żołnierz stary.

— Ziemia klęsk, ziemia niewoli.

W tem zaszłości za nimi, obejrzeni się, zbliżał się Sydor.

— Panoczku, jegomościu, powiedział drzącym głosem, nieszczęście.

— Co takiego? zerwał się dziadzio.

— Kozaki Dubrownę palą, pana zabili.

— Co ty mówisz, gdzie? — mów, dla Boga! krzyknął staruszek.

— Tam w łódce, odpowiedział Sydor.

— Prowadź! na Boga, prowadź!

I dziadzio pobiegł do brzegu, spojrzął i gorzko zapłakał.

W cichości wyniesiono ciało pana Nikodema, złożono wśród drzew na murawie, a wszysej pokłękli odmawiając pacierze.

Obudzono Chaima, zarządano desek, a świt poranny, zastał już ciało w trumnie złożone, w niewielkiej na wpół rozwalonej szopie naprzeciw karczmy, zdala od drogi stojącej.

Ale jak tu zawiadomić kobiety, jak księdza Serwacego na pogrzeb prosić?

— Słuchaj Janku, zwrócił się do Zarudy, złamany boleścią dziadzio, teraz twoja kolej, dobiej się jako do Nieporęki, jeżeli kozaków po drodze niema, i proś tu księdza Serwacego, proś bardzo... nieszczęście... Antoś widzisz odjechać nie może. Wybacz panie Janie, ale zżyłem się z tobą, patrz jak na swego.

Janek ucałował staruszkę w ramię i stanął w pogotowiu.

— A pamiętaj, ostrożnie dokończył dziadzio żebyś w ręce tych zbrojów nie wpadł.

* * *

Sydor znowu wioził Janka przez jezioro w stronę Dubrowną. Niedopływając przybili do brzegu na skraju lasu w miejscu zakrytem i Sydor rzucił wiosła do łodzi.

— Siedźcie tu, paniczku i czekajcie, rzekł: ja pójde podywity się czy tych zbrojów ne ma, i z temi słowy zniknął pośród zarośli — długo go nie było, ale w końcu ukazał się, machając ręką.

— Ne ma, piszły do bisa, chodźcie panyczku.

Poszli.

Już z pola widać było mętny dym wznoszący się na dogasającym pogorzeliisku. Dwór, sernik, wozownia, cała prawa postać zabudowania znikła, ale stajnia, obora, oficyna i czeladnia izba stały jeszcze, a wśród ruiny słyhać było z daleka nie-

spokojny ryk bydląt. W ogrodzie drzewa były opalone, klomby zdeptane, tu i owdzie połamane graty, i drobiazgi wyrzucane z domu podczas pożaru i w rabunku niepozabierane. Pod krzakami bzu leżało pokaleczone ciało dworskiej dziewczyny. W milczeniu i smutku obeszlą dymiące się fundamenta dworu, na których stały dogorywające belki, spojrzeli na stratowany dziedziniec. Pod ruinami sernika leżał zabity parobek.

— Hej! jest tam kto! zawołał Sydor.

Nikt nie odpowiedział.

— Pójdem panyczku, odezwał się w końcu poleszuk do pana Jana, może kto w oficynie, albo w izbie bude, może tam kto ze strachu zapadł.

Poszli do oficyny.

Tam na łóżku zastali pobitego i pokrwawionego Gajewskiego, spojrzął na nich stary, podniósł się chciał, ale nie mógł.

— Sydor, powiedział, to ty, panie Janie, śmierć, bieda, ostatnia godzina, wyszeptał, kozaki byli.

— Marfena! zawołał głosem podniesionym, wyłaż, swoi.

Stara gospodyni przerażona wygramoliła się z za pieca.

— Paniczku, paniczku, zawołała z płaczem, całując Janka po rękach, sądny dzień; — zrabowali, spalili, obory chcieli palić, ledwim wymo-dliła krówki biedne...

— A pan wie już co się tutaj stało?... niechaj nie wraca...

Sydor machnął ręką.

— Pana zabili, zastrzelili, wyrzekł.

— Jezus, Marja! krzyknął Gajewski i podniósł dłonie do góry.

Trzeba było myśleć o dostaniu się do Nieporęki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kładu, i jutro wyruszamy z nim procesjonalnie do Czerwonego klasztoru — jeżeli pogoda pozwoli, bo właśnie dziś zachmurzyło się dość złowrogo.

Klub szczerwawicki, istniejący od szeregu lat, uchwalił wczoraj na walnem zgromadzeniu, wystosować telegraficzne petycję do Ekscelencji Bilińskiego, tudzież do namiestnika Badeniego i marszałka Sanguzki o przyspieszenie budowy kolei do Szczerwawicy.

Ankieta przemysłowa.

(Eksperci z Galicyi).

IV. Wiedeń, 27 lipca. Trzeci dzień ekspertyzy galicyjskiej dobitnie wykazał, że i w Galicji nie ma tej harmonii społecznej w kwestji socjalnej, o jakiej głoszą oficjalne i półoficjalne figury galicyjskie. Ledwie przemysł fabryczny zaczyna się w Galicji rozwijać, a już kółeczko fabrykantów występuje wrogo przeciw rękodzielnikom i robotnikom.

Wczoraj przesłuchano Starskiego („Gwiazda” krakowska) Chylewskiego inżyniera fabrycz. (Gwiazda tarnowska); Bischofa (stowarzyszenie pomocników handl. w Krakowie; Englischa (stow. rob. „Siła”) Lipińskiego (właściciela fabryki wagonów); Opechalskiego (kor. krawiecka w Białej); Hanusza, notariusza (spółka handl. przemysłowa w Łańcucie) i ks. Leona Pastora stow. powroźnicze w Radymnie).

Co do zaprowadzenia egzaminu dla majstrów i czeladników, odpowiedział Hanusz, iż bezwarunkowo bez „meisterstyk” nie powinien terminator być wywołonym, ani też czeladnik zostać majstrem.

Lipiński mniema, że do egzaminu dopuszczają należy tylko tych, co ukończyli szkołę wydziałową. Ponieważ jednak, w Galicji jest obecnie dużo analfabetów, przeto potrzebnym jest 10 letni czas przejściowy dla Galicji.

Ks. Pastor zwraca uwagę, że taki egzamin teoretyczny w małych miastach, gdzie nie ma nawet czteroklasowych szkół ludowych, jest nie możliwy. Skąd w takim miasteczku żądać od terminatora i majstra wiedzy szkoły wydziałowej? Żądanie p. Lipińskiego ustawodawczo przeprowadzone byłoby wyrokiem śmierci dla naszych rękodzielników po małych miasteczkach, wnet by ich nie stało zupełnie. Jest zatem tylko za egzaminem praktycznym; twierdzi, że przy obecnym przymusie szkolnym w Galicji za lat kilka nie będzie analfabetów.

Lipiński przyznaje, że z zaprowadzeniem egzaminu teoretycznego u majstrów uniemożliwiłoby się egzystencję rękodzielników po małych miasteczkach i miastach, które nie mają szkół wydziałowych, ale to nie nie szkodzi, jeśli mniej majstrów będzie, niechaj więcej pracuje u jednego, lepiej, że będzie mniej warsztatów, bo mała liczba warsztatów prędzej się może zaopatrzyć kapitałem.

Ks. Pastor wola: a reszta tymczasem zginie?

Englich jest przeciw egzaminom, bo one nie wyratują rękodzielników, a egzamina będą środkiem do sekatur.

Posel Neuber (członek komisji) zapytuje ekspertów, jak sobie wyobrażają egzamin praktyczny w garbarstwie, wyrób skóry trwa 6 miesięcy, toż komisja egzaminacyjna chyba 6 miesięcy musiałaby siedzieć, aż póki taki „majsterstik” będzie gotowy. Ekspertci na to milczą.

Co do rozszerzenia dowodu uzdolnienia i na inne kategorie przemysłu oświadcza się Opechalski za rozszerzeniem dowodu uzdolnienia na fabryki, które produkują wyroby rękodzielnicze.

Englich dowodzi, że takie ograniczenie fabrycznych przedsiębiorstw uniemożliwi w Galicji powstanie nowych fabryk, które przecież w kraju biednym jak Galicja, dać mogą jaki taki zarobek i zajęcie licznym biedakom.

Lipiński jest za dowodem uzdolnienia, mającego się wymagać w zawodzie kupieckim. Do egzaminu mogą być przypuszczeni ci, którzy przynajmniej szkołę ludową ukończyli; w większych miastach należy więcej wymagać.

Bischof jest zatem by do egzaminu dopuszczano tylko po ukończeniu szkoły handlowej a w małych miasteczkach po ukończeniu trzymiesięcznego kursu takowego.

Ks. Pastor sądzi, iż zamierzona reforma zabłaby kompletnie handel po małych miasteczkach galicyjskich.

Co do handlu obnośnego odpowiada ks. Pastor iż jest przeciw zakazowi handlu obnośnego. W Galicji n. p. całe gminy zajmują się druciarstwem, szczerkarstwem. Ci ludzie pracują w zimie, obno-

szą swój towar, i tylko w ten sposób mogą coś zarobić. Oni przecież nie mogą czekać w domu, aż przyjdzie zamówienie. Zakaz obnoszenia wyrobów równałby się skazaniu tych ludzi na śmierć głodową.

Lipiński oświadcza się dalej za 10 godzinną pracą dzienną, radzi zatrzymać książki robotnicze.

Chylewski chciałby, aby chlebodawca w książkach robotniczych tylko prawdę pisał: j. gdyby jakiś robotnik okazał się niedobrym by wolno było miejsce odpowiednią kreską tylko naznaczyć.

Pernerstorfer: Czy taki robotnik z kreską w książce dostać by mógł gdzie indziej robotę?

Chylewski: Być może. Zresztą jakby i nie dostał, bo także nie szkodzi, bo majster uchroniłby się od szkody, nie przyjmując złego robotnika.

Pernerstorfer: Zdaje mi się, że majster prędzej jest w stanie znieść szkodę, niż biedny robotnik, któryby nigdzie roboty nie mógł dostać i z głodu musiał zginąć. Apeluje do pańskiego sumienia i serca, czyby pan wziął na siebie odpowiedzialność za przyczynienie się do takiego nieludzkiego ustawodawczego postanowienia.

Przew. Weigel zapytuje, czy w książkach robotniczych robią fabrykanci tajne znaki, by tego lub owego robotnika za przekonania socjalistyczne nie przyjęto.

Chylewski zaręcza słowem honoru, że nie o tem nie wie.

Hanusz: To bajki.

Pernerstorfer: Przepraszam, to nie bajki, trzy tu takie książeczki widzieliśmy.

Ks. Pastor dziękuje Pernerstorferowi serdecznie za takie zajęcie się dolą robotników. Gdyby bowiem szło według recepty Chylewskiego, toby się niejednego robotnika unieszczęśliwiło na całe życie.

Englich jest na razie za 10 godzinnym dniem roboczym, bo wiele ludzi bez pracy znalazłoby zatrudnienie, jest za przymusowem ubezpieczeniem terminatorów, i za zniesieniem książek roboczych, które tamują wolność przenoszenia się, twierdzi, dalej, że fabrykanci rzeczywiście mają tajne znaki.

Lipiński (oburzony) To kłamstwo.

Pernerstorfer i Weigel karcą to wyrażenie.

Lipiński odwołuje powiadając, że nie użył wyrazu „Lügner” ale „Leugner”.

Pernerstorfer: Tej różnicy nie rozumię. Poraz pierwszy tu jeden eksperta drugiego obraża.

Przew. dr. Weigel, nie dozwolę nikogo tu obrazić.

Co do „chałupnictwa” Opechalski oświadcza się za zakazem, bo czeladnicy wczesnie się żenia, rodzą się dzieci i bieda gotowa.

Co do odpoczynku niedzielnego, Hanusz nie chciałby, aby obecne przepisy zostały obostrzone.

Bischof jest za absolutnem święcieniem niedziel jak w Anglii.

Englich domaga się 36 godzinnego odpoczynku.

Hanusz żąda utworzenia osobnych Izb przemysłowych z prawami temi, jakie mają Izby handlowe.

Chylewski i Lipiński stanowią się temu sprzeciwiają, sądząc, że stan rzemieślniczy u nas jeszcze nie dojrzał.

Z Chicago

donoszą 15 bm: Dnia 10 b. m. o godz. 8. wieczór nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu literatury. Kongres ten zasiada w gmachu Muzeum sztuki i dzieli się na pięć sekcji, których posiedzenia odbywają się jednocześnie w różnych salach gmachu. Sekcje te są następujące: literacka (prawa i obowiązki autorów), biblioteczna, historyczna, filologiczna i wierzeń ludowych. W żadnym z poprzednich siedmiu kongresów nie brało udziału tylu cudzoziemców, jak w obecnym. Pomiędzy nimi spotykamy: dra Maxa Richtera z Berlina, panią F. Zampini z Rzymu, V. Ceho Mihica z Mostaru, dra Hermanna z Heidelbergu, Waltera Besant z Londynu, J. Abererondy z Edynburga, prof. G. Ebersa z Monachjum, dra J. Granta Bey z Kairu, panią S. Schliemann z Aten, prof. M. Bréal z Paryża, prof. R. Garbe z Królewca, dra S. Sprigge z Londynu, dra R. Cronau z Lipska, prof. Vuko Szopowa z Sofji, M. Żmigrodzkiego z Sucheji (Galicja), K. Krzywickiego z Warszawy i w. inn. W piątek d. 14 b. m., ogólne posiedzenie wieczorne poświęcone koncertowi wokalnemu, złożonemu wyłącznie z pieśni ludowych niemieckich, szwedzkich, norweskich, angielskich, kanadyjskich, amerykańskich (Stanów Zjedn.), polskich, czeskich, rosyjskich, wło-

skich, hiszpańskich, indyjskich, japońskich, tureckich, odśpiewanych przez odpowiednie chóry.

Wielu przedsiębiorców wystawowych, którzy zbiegli się tutaj ze wszystkich kątów Stanów Zjednoczonych, zanadto rachowali na swoje siły i na wspaniałomyślność *vel* głupotę turystów, zwiedzających wystawę. Powoli okazuje się to w praktyce. Wiele hoteli zamyka swoje podwoje lub zniża ceny za mieszkania; jedna z największych restauracji wystawowych „Casino restaurant” dostała się w ręce opiekunów sądowych, przedsiębiorca zaś foteli na kółkach, pobierający 75 centów za kurs po wystawie, musiał zmniejszyć o 300 liczbę młodych ludzi, popychających te fotele.

Wielebny J. T. James, pastor metodystów ze stanu Wirginji, zwiedzając wystawę, tak się uniósł świętem oburzeniem na widok likierów i wódek, wystawionych w gmachu ogrodnictwa, że uderzeniami kija rozbił na szczęty całą piramidę butelek whisky, wystawioną przez dystylarnię J. Powers z Dublina. Obecny temu przedstawiciel firmy o mało że nie zasypał szanownego duszpasterza grzmiotem kulaków. Szczęściem nadbiegli dozorca i odprowadzili gorliwego zwolennika wstrzeźliwości do kozy, gdzie oczekuje sądu, wymyślając na dyrekcję wystawy, że pozwala wystawiać djabelski trunk i otwierać wystawę w niedziele.

Dnia 11. straszny pożar na wystawie przeraził wszystkich. Z opisu koresp. *Kurj. Warsz.* wyjmujemy następujące szczegóły: Gmach, objęty pożarem zawierał fabrykę lodu, obszerne lodownie do przechowywania zapasów żywności restauratorów wystawowych, sztuczną ślizgawkę, kawiarnię i restaurację. Zajmował on czworobok 250 stóp długości i 130 stóp szerokości. W samym środku płaskiego dachu, stanowiącego obszerny taras, wznosiła się wieża, mająca 150 stóp wysokości. Na szczybie urządzono obserwatorium, na niższych piętrach restaurację. Wewnątrz, przez całą jej długość, przechodził żelazny komin maszyn parowych, ustawionych na parterze. Cały gmach posiadał szkielet żelazny, wszystkie jednak ściany i przepierzenia były z cienkich desek, otynkowanych gipsiem. Szkielet wieży stanowiły belki drewniane. To było przyczyną pożaru. Widocznie bowiem ściany komina przepaliły się lub popękały, przepuszczając iskry, pędzone do góry silnym prądem powietrza.

Pożar wybuchnął o 1. min. 30 popoł. na samym szczybie wieży. Właśnie znajdowało się tam kilka osób, przypatrujących się pięknemu krajobrazowi, rozciągającemu się dokoła. Zoczywszy płomień, chciały one uciekać, lecz było już zapóźno. Paliły się schody. W tej chwili nadbiegły dwa oddziały straży ogniowej wystawowej. Jedni ze strażaków ustawili drabiny i sikawki, inni zaś w liczbie trzydziestu pobiegli na wieżę, ciągnąc za sobą liny i węże od sikawek. Tymczasem ze wszystkich stron wystawy dążyły tłumy ciekawych i otaczały budynki.

Dzielnicy strażacy, wyskoczywszy na pierwszą platformę wieży, znajdującą się na wysokości 75 stóp ponad powierzchnią dachu, zabrali się energicznie do ratowania osób, stojących na wyższych platformach i już otoczonych przez płomień, gdy nagle okna znajdujące się pod nimi popękały z trzaskiem i ogromny śłup dymu buchnął do góry. Cała wieża stanęła w ogniu. Rozejgnięte na całą długość drabiny ratunkowe nie mogły osiągnąć nieszczęśliwych z powodu tarasu otaczającego wieżę; ręczne drabiny były wszystkie za krótkie, wnetrze zaś wieży gorzało jak piekło z tak przerażającą szybkością, że śłupy wody wyrzucane przez 19 maszyn parowych nie mogły stłumić ognia.

Wysoko ponad budynkiem, na kruchej platformie stała garstka odważnych młodych ludzi na śmierć skazanych! Jeden z nich, uwiązawszy linę do wystającego gżemsu, zaczął spuszczać się na dół wśród płomieni, ale prześlona lina pękła, nieszczęśliwy człowiek, zakreśliwszy się w powietrzu runął na dach, odbił się od niego jak piłka, i znikł z przed oczu patrzących. Inny objawszy rękoma płócienny wąż od sikawki, spuścił się po nim; drugi poszedł za jego przykładem, trzeci jednak runął na dach, wąż bowiem zerwał się także. Pozostali, skupiwszy się w jednym rogu platformy, stali bezsilni, niemi, bez nadziei ratunku. Nigdy może straszniejszy widok nie przedstawiał się oczom dziesiątków tysięcy ludu! Wśród publiczności kobiety mdlały, mężczyźni padali na kolana zakrywając oczy, płacz i jęki rozlegały się dokoła. Chwila za chwilą miały sztrazliwie długie płomienie zakryć platformę. Nagle jeden ze

strażaków, nie mogąc widocznie wytrzymać piekielnego żaru, rzucił się w przestrzeń. Za nim drugi, trzeci, dziesiąty padali na dach budynku paląc się w powietrzu. W tej to chwili wieża zakłósała się i runęła, pokrywając wszystko górą płomieni. Złazł się wieżę cały budynek zagorzał, Suche belki i deski paliły się jak zapalki.

Ze wspaniałego gmachu pozostały dymiące się zgłiszczka, ściany waliły się z trzaskiem. Masa pokreconych rur, wiązań żelaznych i drutów piętrzyła się wysoko. Stojący przed wejściem do gmachu bronzowy posąg Kolumba, na drewnianej, pokrytej gipsem podstawie, przechylił się w tył, grożąc upadkiem. Uwiązano więc odkrywcy Ameryki sznur u szyi i przyciągnięto do opodal stojącego telegraficznego słupa. Z obu stron dwa sfinansy gipsowe patrzyły w dal szeroko otwartymi oczyma. Nareszcie około godz. 5. po połud. ochłodzono zgłiszczka o tyle, że strażacy mogli zacząć wśród nich poszukiwania zwłok ofiar katastrofy.

Odnaleziono dwadzieścia trzy ciała, strasznie popalone i niemożliwe do rozpoznania. Wszystkich ofiar ma być przeszło trzydzieści. W tej liczbie trzynastu strażaków, dwóch kapitanów, dwóch poruczników, dziewięciu żołnierzy i czterech dozorców. Resztę stanowią maszyniści, różni służący w spalonym gmachu i goście wystawowi. Mniej lub więcej poranionych, z których zapewne kilku umrze, znajduje się w szpitalach dwudziestu siedmiu. W przeciągu kilkanastu godzin zebrano na rzecz rodzin, pozostałych po ofiarach obowiązkowo — blisko 10.000 dolarów. Oprócz tego zarząd miasta ma wyznaczyć zapomogę z funduszy miejskich.

KRONIKA.

50-letnia rocznica założenia Akademii technicznej we Lwowie, z której powstała dzisiejsza politechnika, przypada 4. listopada 1894. Kolegium profesorów postanowiło poczynić przygotowania do uroczystego obchodu tego jubileusza i uchwalilo z tego powodu udać się przedewszystkiem do ministerstwa oświaty, aby zechciało do tego czasu zatwierdzić sprawę statutu organizacyjnego naszej szkoły politechnicznej, który dotąd jest tylko prowizorycznym. Kolegium profesorów przedłożyło przed dwoma laty projekt takiego statutu i poczyniło stosownie do żądań ministerstwa odpowiednie zmiany w swoim projekcie. Obecnie chodzi tylko o przedłożenie projektu pod uchwałę sejmiku krajowego, któremu przysługują ustawodawstwo w tej sprawie.

Ospa. W myśl rozporządzenia Rady szk. kraj. z d. 17. bm., mającej na celu zapobieżenie często i groźnie pojawiającej się epidemii ospy u uczniów szkół średnich, dyrekcja lwowskiej szkoły realnej zarządziła co następuje: 1. Każdy uczeń, zgłaszający się do zakładu z początkiem roku szk. 1893/4, winien przedłożyć dowód rewakynacji (ponownego szczepienia), lub przebytej ospy rodzimej, z wyjątkiem tych, u których niewątpliwie sprawdzić można, że przebyli ospę rodzimą. 2. Uczniowie, którzy takiego dowodu dla ważnych przyczyn nie przedłożą, winni w przeciągu miesiąca września rb. poddać się rewakynacji i przedłożyć dyrekcji świadectwo tejże najpóźniej 30. września rb., w przeciwnym bowiem razie z dniem 1. października rb. wstęp do szkoły będzie im wzbroniony. 3. Żaden uczeń, wstępujący do zakładu po raz pierwszy, bądź to w ciągu roku szkolnego 1893/4, lub też w latach następnych, bez dowodu przebytej ospy rodzimej lub rewakynacji, odbytej w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły, przyjęty nie będzie. Zarazem zwraca się uwagę rodziców i opiekunów uczniów zakładu, iż szczepienia i rewakynacji dokonywują lekarze powiatowi i lekarze miejscowi bezpłatnie.

Z „Gwiazdy“. Walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 31. bm. o godz. 8. wieczór. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszy za rok 1892. Wybór 7 kuratorów, 9 członków do wydziału stowarz. i 5 członków do komisji kontrol. Zatwierdzenie przyjęcia w stan inwalidów członków stow.

Wakujące posady. Magistrat lwowski ogłasza, że oprócz jednego kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie pow. w Sokołowie, względnie przy innym sądzie w obrębie krakowskiego wyższego sądu kraj. z terminem podań do 13. sierpnia, mających się wnieść do prezydium sądu obw. w Rzeszowie, wakuje wiele innych jeszcze posad urzędników manipulacyjnych i służb urzędowych po za granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegają się mogą. Bliższych wiadomości co do warunków i dotacyj, powziąć można w IV. departamencie magistratu.

ków i dotacyj, powziąć można w IV. departamencie magistratu.

Rotmistrz hr. Thun i rabin sadogórski. Z końcem zeszłego roku donieśliśmy o zajściu, jakie się wydarzyło między rotm. hr. Thunem a rabinem sadogórskim. Thun, zapalony zwolennik sztuki fotografowania, wybrał się pewnej soboty ze swym aparatem przed synagogę i chciał tamże znajdującego się rabina odfotografować. Atoli przepis wzbrania żydom fotografowania się w szabas, skoro więc doszła wiadomość do rabina, iż hr. Thun zamierza go odfotografować, posłał doń jako parlamentarza niejakiego Landau'a, by hrabia dał spokój. Atoli nadaremnie. Zgromadziło się naturalnie przy tej sposobności nie mało ludzi. Landau nie mogąc ostatecznie nie wskazać u hrabiego, użył nieprzyzwoitego słowa. Za to kazał go hr. Thun aresztować żandarmowi, odstawić do starostwa, które jednak Landau'a puściło na wolność. Naturalnie, aresztowanie obywatela państwa za przypuszczalną obrazę honoru, wywołało sensację w całej okolicy, a jedno z pism czerniowieckich, donosząc o całym wypadku, wyraziło zdziwienie, jak mógł być żandarmowi wydanym tego rodzaju nielegalny rozkaz. Następstwem tego było, że przeciw pismu wniesiono skargę prasową i przed sądem czerniowieckim przyszło do karno-sądowego śledztwa. Śledztwo wstrzymano, ale natomiast wniesiono skargę o zaniechanie obowiązkowej opieki. Odpowiedzialny redaktor przeprowadził dowód prawdy i postawił wniosek, by przestuchać rotmistrza hr. Thuna. Ten przyznał, że w rzeczywistości wydano rozkaz aresztowania Landau'a, a to na zlecenie... prezydenta br. Krausa. Naturalnie, redaktor w skutek przeprowadzenia dowodu prawdy został uwolniony.

Sprawozdanie skarbnika komitetu Lenartowiczowskiego w Drohobyczu. Na rzecz zakładającego się w Drohobyczu stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ (na 140 biletów) 37 zł. 30 ct.; na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej (77 biletów) 17 zł. 49 ct.; na wydawnictwo czasopisma młodzieży narodowo-polskiej „Życie“ (62 biletów) 12 zł. 2 ct.; na fundusz agitacyjny stowarz. robotników „Siła“ (5 bilet.) 90 ct.; na stowarzyszenie „Zgoda“ w Drohobyczu (1 bilet) 40 ct.; na dotkniętych powodzią w powiecie drohobyckim (na ręce p. Jabłońskiego) 10 zł. 2 ct. Wydatki były następujące: na wieniec (materiał i spojenie) 4 zł. 10 ct., na druki 7 zł. 10 ct., na urządzenie nabożeństwa 7 zł. 60 ct.

Festyn ludowy na dochód straży pożarnej w Chodorowie odbędzie się tamże dziś 30. bm.

Badania mikroskopowe. Wkrótce już zaprowadzenie stałych badań mikroskopowych przy rzeźniach miejskich w Królestwie i w Rosji, stanie się faktem dokonany. Dotychczas urządzenie takich stacyj doświadczalno-mikroskopowych, odbywało się z inicjatywy władz miejskich lub lekarzy, lecz żadne przepisy prawne obowiązujące poddawaniu badaniom mikroskopowym mięsa ze zwierząt zabitych w rzeźniach, nie istniały i tylko w razie ujawnionych oznak chorobliwych, lekarze lub weterynarze przy pomocy mikroskopu badali stopień szkodliwości dla zdrowia mięsa z chorego zwierzęcia. Działo się to jednak w bardzo niewielu rzeźniach, a oględziny najczęściej odbywały się na oko, bez przyrządów. Obecnie z inicjatywy jednego z zarządów gubernialnych w Królestwie Polskim, departament medyczny zajął się opracowaniem ustawy obowiązującej dla stacyj badań mikroskopowych w rzeźniach, z poddaniem przymusowemu mięsa z zabitych zwierząt badaniom. Stacje urzędowe będą przy rzeźniach, w których więcej niż za 1000 rs. zabijanych jest bydła, lub także ilość trzody chlewnej. Koszta urządzenia poniesie magistrat, jak również ponieść ma koszta wynagrodzenia lekarzy lub weterynarzy, lecz wolno będzie koszta te umarzać z nałożenia stosownej dopłaty od zabijania bydła i trzody.

Bankructwo. Pisma warszawskie donoszą o ogłoszeniu bankructwa firmy W. Pistermana w Kamieńcu Podolskim. Pasywa upadłości przenoszą podług przewidywań rs. 300.000, z których na Moskwę przypada okrągłe rs. 250.000, reszta zaś dopiero na Łódź i okolice. Jeden z większych fabrykantów warszawskich zarwany został na rs. 9000, gdy straty innych fabrykantów warszawskich redukują się do sum drobnych, które zapewne pokryte będą w całości. Zachwianie się Pistermana narobiło niemało hałasu w sferach zainteresowanych; łatwo sobie przeto wyobrazić niepokój i nieufność panujące z powodu skostatowania upadłości tej firmy, dotychczas, jak się zdawało, solidnej i bogatej, a robiącej dopiero od niedawna zakupy terminowe.

Ulewnie deszcze nietylko rolnikom, ale i leśnym przemysłowcom, jak donosi *Kij. Słowo*, wypłatały

niemałego figla. Właściciele tartaków, wysyłający deski drogami żelaznymi, mają obecnie skutek właśnie deszczów zatarg z zarządami dróg żelaznych. Ładunek desek suchych, moknąc drogą, gdy przyszedł do miejsca przeznaczenia, wykazywał większą rozmiar się wagę, niż to w frachcie wysyłającego zaznaczono. Zarządy dróg zażądały dopłaty za nadwagę. Oparli się temu interesowani, twierdząc, że jeśli droga żelazna nie odpowiada za osuszkę i wszelki ubytek wysyłanego towaru, to nawzajem za przybytek w drodze nie powinna żądać dopłaty. W tym wypadku winien jest deszcz, do niego przeto należy się zwrócić z wszelkimi pretensjami.

Tygrys w orłowskiej gubernji. D. 12. lipca w wiosce Kamionka, pod lasem wsi Wytebied, syn miejscowego kowala, Prokopa Suchaczewa, spotkał jakieś nieznanne mu zwierzę. Jak się później przekonano, był to tygrys. Zwierz narobił już wiele szkód, porwał owce, konie i krowy. Rzuca się również na ludzi. Przed paru dniami spotkały się z nim trzy kobiety, zwierz rzucił się, jedną zabił prawie na miejscu, dwie inne ciężko pokaleczył. Prawdopodobnie, jak donosi *Orłow. Wiestnik*, zwierz umknął ze zwierzyńca, znajdującego się w Żydrach, w gubernji kałużskiej.

Samobójstwo dr. medycyny. Amerigo Bianchi, pełen nadziei młodzieniec, niezwykle utalentowany, studjował przez przeciąg 6 lat medycynę na uniwersytecie w Bolonji. Jakkolwiek na pozór był pełen sił, to jednak chorował na „pseudo-leukamię“ tj. rozkład krwi. Miał zdawać doktorat i za przedmiot do owej rozprawy doktorskiej wziął swą chorobę. Studjował nadzwyczaj skrupelnie, przeglądnął wszystkie w tej sprawie napisane rozprawy i przekonał się o nieuleczalności tej choroby. Egzamin doktorski wypadł świetnie. Tymczasem młody doktor czuł coraz większy ubytek sił i uczuł się zniewolonym ostatecznie napisać list do swej narzeczonej, mieszkającej w Modenie, z prośbą, by zwolniła go od danego słowa. Tak się też stało. Biedny młodzieniec, czy się nie spodziewał tego rodzaju odpowiedzi ze strony narzeczonej, czy też już przedtem powziął był zamiar, do czego że natychmiast po otrzymaniu listu od narzeczonej, napisał list do rodziców z pożegnaniem, przywdział czarny strój, poustawiał przed sobą fotografie drogiej mu osób, następnie położył się na łóżko i strzelił sobie w skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast. Rodzice wraz z dyplomem doktorskim syna otrzymali zarazem wiadomość o śmierci jego.

Dochody prezydenta Stanów Zjednoczonych wynoszą 50.000 dolarów jako honorarium osobiste pierwszego urzędnika republiki. Dalej otrzymuje dolarów 36.064 na opłacenie swych urzędników i pisarzy. Główny sekretarz prezydenta otrzymuje 3.250 dolarów, pomocnik jego 2.250, stenograf 1.800 dol., 5 posłańców po 1.200, 2 portjerów po 1.200 itd. najmniej pobiera ten, który opala Maison Blanc (Biały dom) siedzibę prezydenta, gdyż otrzymuje 864 dol. rocznie. Prócz tego otrzymuje prezydent 8.000 na dywany, przybory do pisania itp. 12.500 dol. na reperację domu, i sprawienie mebli, 15.000 dol. na stajnię, oświetlenie gazowe i inne drobnostki. Ogółem otrzymuje prezydent 125.000 dolarów, co w porównaniu z płacą francuskiego prezydenta nie jest jeszcze tak wiele, gdyż prezydent republiki francuskiej pobiera niemal podwójnej wysokości honorarium, bo 240.000 dol. Szkoda, że nie ma teraz dawnych Aristydesów i Cyncynatów — oniby zdaje się za tańsze pieniądze sprawowali te godności. Ale i to kto wie. Jeżeliby skosztowali trufl, szampana i wonnego haława, to któż za to zaręczy, czy niekazałoby sobie jeszcze więcej płacić?

Emigracja. Z Płocka korespondent pisze: I w roku bieżącym znajdują się osobistości, chcące zakosztować życia amerykańskiego. Tak np. w tygodniu bieżącym wyjeżdża za Ocean całą rodziną kolonistów, mieszkających o półtorej wiorsty od Płocka, na kolonji Maszewskiej. Kolonista, nazwiskiem Jan Fogel, sprzedał cały swój dobytek, tj. kilka mórg gruntu, zabudowania, oraz inwentarz za sumę 2600 rs. i z temi pieniędzmi, oraz żoną i dwójkiem małoletnich dzieci, wyjeżdża na stałe do Ameryki. Zachęcił go do tego kroku syn najstarszy, bawiący już od lat dwóch za Oceanem. Pracuje on w browarze, na wielką skalę prowadzonym, w którym, jak pisze, zarabia tygodniowo do 20 rs. Oprócz rodziny Fogłów, mają zamiar iść za ich przykładem inni jeszcze koloniści z Maszewa. Zamiar ten chcą oni wprowadzić w wykonanie w jesieni br. Z samego Płocka opuściło również kraj z zamiarem osiedlenia się na stałe za morzem parę tygodni temu dwóch majstrów szewskich, nazwiskiem Heinig i Zieliński. Widocznie nadchodzące od czasu do czasu zachęcające wiadomości

o pomyslnym losie osiadłych w Ameryce rzemieślników, wywierają wpływ znaczny, gdyż, jak widzimy, znajdują oni chętnych naśladowców.

Z Gleichenbergu donoszą nam, że napływ gości jest tam w b. r. mniej liczny, niż w latach poprzednich, głównie z powodu niestałej pogody. Najwięcej jest Węgrów, tak, iż się wydaje niemal, jakoby Gleichenberg należał już do korony św. Szczepana. Polaków mało, i dobrze robią, szukając zdrowia u wód krajowych.

Cholera. *Oberschl. Volks Ztg.* donosi, że w Niemieckich Raclowicach (księstwo opolskie) umarł mężczyzna po czterogodzinnej chorobie, którą zarówno lekarze ordynujący, jak fizyk okręgowy uznali za cholera azjatycką.

Welocyped we Francji. Oto miara niesłychanego rozwoju we Francji sportu welocypedowego: istnieje tam ani mniej, ani więcej jak 123 kluby cyklistów. Do tej pory 15 dzienników specjalnych zajmuje się we Francji sprawami sportu kołowego.

Sokół Nowosądecki urządzi w niedzielę 6. sierpnia r. wycieczkę do Krynicy, w której wezmą udział także druhowie z Gorlic. Program, którego główną częścią stanowią ćwiczenia publiczne, jest wielce urozmaicony. Jakkolwiek w tym roku zabawy z tańcami nie będzie, spodziewać się należy, że wycieczka się powiedzie, tem bardziej, że nadobne Kryniczanki gorliwie się sprawą zajmują.

Wypadek ze strzelbą. Bronisław Kaniewski, 11-letni gimnazjalista, syn p. Wład. Kaniewskiego, zamieszkały przy ulicy św. Zofii l. 13, bawił się w ogrodzie strzelbą i strzelał do ogrodu sąsiedniego domu l. 11, gdzie przechadzała się właśnie sześciolatnia Henrysia Piechowska. Chłopak postrzelił dziecko, dwa śruty trafiły w brzuch, a jeden w okolicę serca. Przybyły ze stacji ratunkowej dr. Fuchs wyjął jeden śrut. Następnie opatrywał Henrysję dr. Link, który jednak nie mógł wyjąć dwóch śrutów, gdyż utkwily głęboko. Władze wdrożyły śledztwo, a wkrótce odbędzie się rozprawa karna.

Mianowania. Namiestnik zamianował Ant. Rargiewiczza i Ant. Ostruszkę sekretarzami pow., oraz sierżanta 30. pp. Aleksandra Matulę kancelistą namiestnictwa, przeznaczając go do służby przy starostwie w Żydaczowie.

Z korporacji krawców i kuźnierzy lwowskich. D. 6. sierpnia o g. 10. przedpoł. odbędzie się w sali ratuszowej półroczne walne zgromadzenie.

W Chodorowie odbędzie się wielki festyn ludowy na dochód straży pożarnej w Chodorowie w niedzielę dnia 30. lipca br.

Jarosław Vrchlicki, znakomity poeta czeski, którego czterdziestą rocznicę urodzin tak uroczystie obchodzili w tym roku świat naukowy i literacki czeski, mianowany został nadzwyczajnym profesorem historii nowoczesnej literatury powszechnej w uniwersytecie czeskim w Pradze. Nominację powyższą zarówno czeskie jak i niemieckie pisma witają z wielkim uznaniem.

W Szczawnicy bawiło do 22. lipca 1089 druzyn a 1832 osób.

Z uniwersytetu. Pp. Stan. Pilchowski, rodem ze Stojowic i Jonasz Hamerschlag z Ostrowska, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw, zaś p. Zenon Grossek z Krzyżanówki na Podolu, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Zmarli. Wiktorja z Malczewskich Zakaszevska, właścicielka dóbr Staje obok Beza, — starszuszka blisko 86-letnia, zmarła w Truskawcu, gdzie na kuracji bawiła. Zwłoki jej przewiezione zostały do Lwowa, gdzie pochowano je obok braci Juliana i Henryka Malczewskich, bojowników za wolność z r. 1831.

W cichym żalu oddawało liczne grono rodziny ostatnią posługę tej, która wcześniej owdowiawszy a nie mając własnych dzieci, otoczyła się dziećmi krewnych swych, których w ciągu kilkudziesięciu lat całe generacje na zacnych i pożytecznych członków społeczeństwa wychowała. Część jej pamięci!

Wincenty Kirchmayer, urodzony w r. 1822, zmarł nagle w Dębniakach za Wisłą. Syn znanej i zamożnej rodziny mieszczańskiej, stał on przez lat wiele na czele znacznego domu bankowego w Krakowie. Od r. 1855 do 1870 był właścicielem drukarni *Czasu* i założycielem litografii *Czasu* i w tymże czasie posłem na Sejm i Rady państwa, oraz prezesem Izby handlowej krakowskiej. Nieogłędna spekulacja w epoce, poprzedzającej słynny krach wiedeński, spowodowała nagły upadek domu bankowego, który pociągnął za sobą także znaczne straty mająt-

kowe wielu osób, z nim interesami połączonych. Straciwszy całą, bardzo znaczną fortunę, Kirchmayer w odosobnieniu całkowitem przepędził ostatnie lata życia pod Krakowem w cichem ustroniu.

P. Franc. Skowron, starszy inżynier ministerstwa, projektant najświetniejszych budynków na wystawie kraj. i bardzo gorliwy członek komitetu budowlanego powróciwszy z urlopu spowodowanego rekonwalescencją, powrócił ze Szczawnicy do Lwowa i bierze znowu bardzo czynny udział w robotach budowlanych na placu wystawy.

Na zakończenie roku szkolnego 1892/3 w tułtejszym uniwersytecie odbędzie się jutro o godz. 9. w kościele św. Mikołaja uroczyste nabożeństwo. Na chórze będzie spiewać „Lutnia“.

W lasku na „Pasiakach“ za rogatką Łyczakowską, odbędzie się dziś w niedzielę dnia 30. bm. trzykrotnie z powodu śloty odkładana, wycieczka Towarzystwa „Wzaj. pom. członków sztuki drukarskiej we Lwowie“ na dochód funduszu inwalidów wdów i sierot, z nader urozmaiconym programem. Muzyka 55. pp. Początek o godzinie pół do 4. — Odbycie wycieczki oznajmia chorągwie wywieszone z koszar m. straży ogniowej przy placu Ołowym i z kamienicy p. Klimka przy placu Halickim.

Festyn ludowy Stow. robotniczego „Siła“ odbędzie się dziś w niedzielę dnia 30. bm. w ogrodzie Kisielki nad stawem. Muzyka „Harmonji“, ognie sztuczne Mądrykowskiego i zabawy ludowe. Wstęp 15. ct., bilet familijny na 4 osoby 40 ct. Początek o godz. 4.

Inseraty i wybory. W inseratach paryskiego *National* czytamy: „Redaktor politycznego pisma, wymowny, znający stosunki parlamentarne, poszukuje mandatu. Łaskawe oferty wysłać proszę do administracji pisma pod znakiem M. G. F. C. 333“.

Chloroform. W parze z alkoholizmem idzie morfinizm, a tuż za nim upodobanie w różnych narkotycznych lekach, częstokroć bez koniecznej potrzeby używanych. Jak dalece wystrzegać się należy takich lekkomyślnych nadużyć, wskazuje wypadek, który za „Medycyną“ powtarzamy. Kornfeld i Bikels spostrzegli w klinice Kraft-Ebinga przypadek przewlekłego zatrucia chloroformem. Ośmastoletnia dziewczyna skarżyła się na silne bóle głowy. Chora była bardzo osłabioną, drżała całym ciałem, najbardziej trzęsły się ręce. Żrenice były jednakowo zwężone i na światło nie oddziaływały. Chora siedziała godzinami nieruchomo na jednym miejscu, nie mogąc podnieść się.

Dowiedziano się od niej, że od lat dwóch wdychała od 15 do 20 grm. chloroformu codziennie dla wywołania snu. Przywykła do niego, gdy skutkiem bólu wcierała go sobie, a przyjemny zapach i bezsenność skłoniły ją do wzięcia chloroformu. W pierwszym roku używała go raz lub dwa razy na tydzień, później niemal codziennie. Z początku sen następował dobry. Od pewnego czasu jednak chora budziła się często w nocy z niepokojem, a z rana czuła się wyczerpaną, miewała nudności i wymioty. Ostatecznie nadużycie chloroformu sprowadziło objawy bardzo podobne do objawów przy morfinizmie.

Proces o muchy. W Dortmund (Westfalja) rozegrał się w tych dniach proces o... worek much. Jeden z miejscowych obywateli M., utyskujący na dokuczliwość much w pewnej restauracji, założył się z jej właścicielem, że mu dostarczy worek much, wagi 50 funtów, za cenę 150 marek. Jakoż w parę tygodni potem restaurator otrzymał transport ów z kolei, przyjął go jednak nie chciał. M. wyłożył mu proces o przyjęcie ładunku i wypłatę 150 marek. Sąd uznał słuszność jego pretensji. Skąd M. wziął tyle much, czy je sam złapał? — zapyta każdy. Bynajmniej sprowadził je z Ameryki, gdzie prowadzi się handel suszonymi muchami. Worek z taką zawartością wzbudził wielkie zdziwienie w urzędzie celnym w Dortmund; nie wiedziano też pod jaką kategorię celną podciągnąć towar; wreszcie zdecydowano się uznać go za „ausländisches Geflügel“ (ptactwo zagraniczne).

Na zjazd straży ogniowych w Monachium przybyło 6000 uczestników. Otwarto przy tej sposobności wystawę przyrządów ratunkowych. Najlepszymi mają być przyrządy Magirusa w Ulm i Lieba w Biberach. Z wiedeńskich fabryk zasługują na uznanie wyroby Kernreutera i Neupera.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Poznań, 29 lipca. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców, celem demonstracji prze-

ciwko stanowisku, zajętemu przez postów polskich przy głosowaniu nad ustawą wojskową w Reichstagu. W ciągu dyskusji przyszło do zajść, skutkiem czego zgromadzenie zostało policyjnie rozwiązane.

Wiedeń 29. lipca. Na wczorajszym posiedzeniu ankiety przemysłowej składało swe opinie dalszych dziesięciu ekspertów z Galicji. Korporacja mechaników i szewców w Brodach nie przysłała żadnego delegata. Rada magistratu krakowskiego Szymkiewicz zaproponował, aby majstrowie co pół roku przedkładali świadectwa zachowania się terminatorów i postępu ich w nauce, nadto żądał, aby przedłużoną została praktyka czeladników potrzebna do uzyskania koncesji na otwarcie warsztatu. Eksperti z łona robotników sprzeciwiali się wszelkim wymogom uzdolnienia, tylko jeden z nich robotnik Sachs żądał egzaminu dla czeladników. Wszyscy bez wyjątku domagali się ścisłego przestrzegania odpoczynku niedzielnego, a co się tyczy zatrzymania książeczek robotniczych, były zdania podzielone. Ekspert Lubisch przedstawiał wyzysk, na jaki narażeni są robotnicy, wyrabiający żydowskie tańesy.

Od dziś rano stoi w płomieniach przedzalnia Pottendorfska, ubezpieczona na 2½ mil. zł.

Praga 29. lipca. Skutkiem oberwania się chmury zalała powódź przedmieście fabryczne Lieben. Woda zalała wszystkie piwnice i mieszkania partierowe i podmyła mury. Jeden dom zawalił się.

Berno mor. 29. lipca. Dziś zakończył się proces o rozruchy robotnicze. Zasądzono 47 podsądnych na karę od 24 godzin do 14 miesięcy aresztu.

Paryż 29. lipca. W magazynach paszy na Quai de Rapée wybuchł pożar i obrócił w perzynę cztery magazyny. Przy gaszeniu pożaru odniosło trzech pompierów ciężkie rany. Szkada wynosi cztery miliony franków.

Madryt 29. lipca. Sławny pisarz i przywódca republikanów Castelar, były prezydent republiki hiszpańskiej, usuwa się zupełnie od polityki.

Hoboken (port New Yorku) d. 29 lipca. Wycieczka pomska do Chicago, pod przewodnictwem Dunikowskiego, przybyła tu dziś szczęśliwie.

Rzym, 29 lipca. W prowincji Alessandrii wybuchła cholera.

Londyn 29. lipca. Anglia objęła protektorat nad wyspami Salamona. Kilka kopalni węgla zawiesiło eksploatację, skutkiem czego 20.000 górników jest bez zajęcia.

Do „Biura Reutera“ donoszą z Bangkoku, że przebieg rokowań między Francją a Syamem jest pomyslny i uprawnia do nadziei, że zatarg załatwiony zostanie pokojowo.

Messyna 29. lipca. W forcie Agliostro eksplodował zapas prochu. Pięciu żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze letnim. Dziś „Porwanie Sabinek“, komedia Schönthana. Dziewiąty występ p. Mieczysława Frenkla, artyści teatrów warszawskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł fabryczny w Warszawie. Statystyka przemysłowa wykazuje, że w ciągu rz. w Warszawie czynnych było 374 fabryk i zakładów przemysłowych, zatrudniających 17.253 robotników, a które w ciągu 1892 wyprodukowały różnych towarów, wyrobów i produktów za 27.314.931 rubli. W porównaniu z r. 1891 czynnych było więcej 10 fabryk, robotników przybyło 453, a produkcja tychże zakładów fabrycznych powiększyła się o 516.623. Ogólna produkcja fabryk i zakładów przemysłowych warszawskich dzieli się na dziewięć grup: 1) fabryki maszyn i wyrobów metalowych wyprodukowały za 9.794.046 rubli; 2) zakłady fabryczne, przerabiające produkty surowe świata zwierzęcego 4.261.190 rubli; 3) zakłady przemysłowe, podlegające opłacie akcyzowej, 4.912.502 rubli; 4) zakłady fabryczne produktów spożywczych 2.726.190 rubli; 5) fabryki produkujące wyroby włókniste 1.969.477 rubli; 6) zakłady przemysłowe różnych wyrobów 1.610.746 rub.; 7) fabryki chemiczne 944.370 rs.; 8) fabryki wyrobów drzewnych 286.010 i zakłady przemysłowo-fabryczne, produkujące wyroby z surowca mineralogicznego, 270.400 rubli. Z ogólnej liczby fabryk i zakładów przemysłowych 100 zatrudniło do 15 robotników; 175 od 16 — 50 ro-

botników; 65 od 50 — 100 robotników i 34 po nad 100 robotników.

MADESLANE.

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Musterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort, zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden“ weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.), Zürich versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Rollen und ganze Stücke porto und zollfrei in's Haus. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.

Pierwszy raz we Lwowie! W ogrodzie p. Kiselki nad stawem w poniedziałek 31. lipca produkcja KARAWANY NEGRÓW (Suaheli) złożonej z 20 osób pod dyr. p. Martona Fenyeza, zarazem koncert muzyki wojskowej 24 pp. Początek o godzinie 4. Uwaga. Karawana zabawi tylko dni kilka.

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincji dla mnie przeznaczona lecz mylnie adresowane do dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nie istniejącej firmy Józef Hanke często właśnie przez mylnie adresowanie weale mnie niedochodziły, przez co Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, upraszam tedy Szanownych mych odbiorców z prowincji dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy Alojzy Hübner Skład farb i materiałów Lwów Rynek I. 38.

Dr. Kazimierz Podlewski spec. chorób skórnych i wenerycznych, mieszka obecnie ulica Chorążczyzny I. 16. Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Zmiana mieszkania. Wszech nauk lekarskich dr. Emil Lateiner dentysta mieszka obecnie ulica Kopernika I. 9. I. piętro.

ZMIANA MIESZKANIA. Dr. A. Gońka lekarz-dentysta, mieszka obecnie przy ul. Kopernika 1. w domu Wgo Mikolascha I. p. i ord. od 9—1 i od 3—5. Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. JÓZEF SOCHAŃSKI mieszka obecnie ulica Pańska 2. ord. od 9-10 i od 3-4 po południu.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer Dr. Karol Stanowski po dłuższej praktyce na klinice położniczej prof. Rubeski w Pradze ordynuje przy ulicy Sykstuskiej I. 19. od godziny 3—5.

Dentysta, wszech nauk lekarskich Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Hall, rad. Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9—1 i od 3—6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8. Pierwsze węgierskie ogólnie

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwowi 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów. JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji Sokal i Lilien Dom bankowy i kantor wymiany udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPEŃNICKI optyk i mechanik pod Kopernikiem w Lwowie, pl. św. Ducha (ulica Teatralna) I. 6 naprzeciw głównego pawilonu, poleca w szczególności wybór i po cenach najtańszych okulary, ewidenty, lornety, binokle, dalekowszkie, taksymetry, ciepłomierze, Ardometry, mikroskop, lupy, kompas, urządzenia do pomiaru, zegary, taśmy miernicze, piły, łebki, manometry itp. Urządzenie dzwońków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zastawienia z prowincji odwrotnie.

Z DOGMATEM. Powieść przez Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy). Korzystając więc z położenia, młody inżynier ulokował się w kątku salonu, gdzie znalazł doskonały punkt dla swoich obserwacji. — Phi, jacy oni szczęśliwi — mruknął do siebie, uczyniwszy szybki przegląd twarzy zgromadzonych tutaj. Była to pierwsza uwaga, jaką mu ci ludzie nasunęli do mózgu, jednocześnie jednak dodał — ale ja im szczęścia nie zazdroścę, wolę już moje. Nie długo jednak danem było Kazimierzowi pozostawać w jego ukryciu. Wyfraczony lokaj nagle przerwał mu obserwacje wygłoszeniem jego nazwiska w sposób wielce komiczny. Francuz nie mógł podolać trudnościom syczących sylab, jakie to nazwisko posiadało właśnie. — Pan Trzaska! Więcej komiczność lokajskiej twarzy, aniżeli wchodząca osoba, zwróciły na nią uwagę obecnych. Do salonu wkroczył Józef z głową podniesioną do góry, promieniejący, pewny siebie i przymrużnemi oczyma mierzący tych, którzy najpierwsi wśród jego drogi się znaleźli. — Przedemną świat cały, ja — to przyszłość potężna i wielka, przed którą wszyscy musicie prędzej czy później uchylić swoje głowy, wy, co należycie już do przeszłości! Taka myśl biła z twarzy i postawy nowego gościa, a przynajmniej należało, iż panu Józefowi Trzascie, z natury pięknemu mężczyźnie, wielce było do twarzy z tą butą i impozycją. Nawet Kazimierz, stojący w kątku, pomimo listu Zuzi, który czuł na sercu, na chwilę uwierzył, iż ten wchodzący człowiek, stanie się kiedyś tryumfotorem i świat cały zawojuje. Niszteter, usłyszawszy nazwisko, odwrócił się ku drzwiom szybko z łaskawym, a wielce uprzejmym uśmiechem i wyciągnął ku przybyłemu niedbale rękę, którą Józef równie niedbale przyjął. — A gdzież brat pański? — spytał potentat finansowy żywo. — O! on ma tyle zajęć, panie baronie, że można mu wybaczyć, jeśli się nieco spóźni, spodziewam się jednak, że niebawem nadejdzie; przed godziną rozstałem się z nim, raczył mi obiecać swoją wizytę tutaj; on rzadko obiecuje, skoro jednak to uczyni, to już niezawodnie słowa dotrzyma. A! otóż i on — dodał przybyły, spostrzegłszy Kazimierza w kącie salonu. Niszteter zwrócił się w kierunku wzroku Józefa z pewnym wyraźnym niezadowolaniem na twarzy. Każdy wchodzący tutaj zaczynał od złożenia mu swej czolobitności, ten jeden gość stanął w kątku i nie zapragnął zamienić z nim choćby jednego słówka. Niszteter przecież nie był byle jakim handlarzem, ale bankierem całą gębą, tyle i takich ważnych interesów w nim i przy nim się koncentrowało. Ten młody człowiek zlekceważył go zresztą nie tylko jako bankiera, ale i jako gospodarza. Patrzył się nań kwaśno zdumiony i oburzony razem. To oburzenie zwróciło uwagę gości niemal wszystkich, dzięki czemu, wszystkich też oczy spoczyły na równie pięknej, a może i piękniejszej niż brata, postaci Kazimierza. Spojrzenia oniemiały go na chwilę, uczył jak krew biegnie mu gwałtownie do policzków, ale w sam czas siłą woli umiał ją powstrzymać, aby zbytnio go nie zarumieniła. Przypomniał sobie zachowanie się brata i wyprostował równie jak on, do góry głowę podniósł i z równym jak on lekceważeniem, temu tłumowi w oczy spojrzał. Niszteter podszedł ku Kazimierzowi bardzo szybko, a wszyscy to zauważyli, że mimo niezadowolnienia, przywitania pana Kazimierza Trzaskę z jego strony o wiele więcej miało w sobie uprzejmości od przywitania, jakim przyjmował wielu przybyłych tutaj gości. Wyróżniło go to naturalnie od razu; za Niszterem zaczęli się zbliżać ku niemu inni. — Więc pan jesteś? — zawołał bankier do Kazimierza z pewną wymówką w głosie. — Miałem już zaszczyt przywitać pana barona — w tymże samym tonie odparł Kazimierz.

— Syn tyle mówił mi o panu! — O! Alfons jest zbyt łaskaw dla mnie. — Potrzebuję właśnie takiego człowieka, jak pan... — Jaki? panie baronie — dotknięty temi słowami odparł dosyć porywczo Kazimierz. Niszteter drażliwości Kazimierza nie zrozumiał i nie odezwał, mniemał, iż młody człowiek, tak skwapliwie go zapytuje o dobrodziejstwo, które w jego słowach mógł przeczuć i odparł zadowolony ze siebie, z właściwą mu arogancją. — Dobrze panu zapłać! — Ja nie jestem do nabycia — odparł dumnie Kazimierz, a byłby jeszcze bardzo gorzkich słów kilka powiedział bankierowi, gdyby w tej chwili temu ostatniemu nie przyszedł z pomocą Józef. — Pan baron — zawołał on — chce ci zaproponować bardzo korzystny interes. Tą poprawką zręczną, jednocześnie naprawił niekorzystne wrażenie, jakie na Kazimierzu wywarły słowa Nisztetera i dawał lekką nauczkę swemu pryncypalowi, że nie do wszystkich ludzi można i wypada stosować aroganckie frazesy. — Tak, właśnie to powiedziałem chciałem — poprawił Niszteter — idzie o zawiązanie wielkiego akcyjnego stowarzyszenia na waszym galicyjskim gruncie, w którym panu przeznaczyliśmy bardzo ważne, naczelne stanowisko. Po obiedzie może pan zechce zatrzymać się dłużej od innych, pomówimy o tem obszerniej... Kazimierz, pomny na swoje postanowienie, w tej chwili chciał dać odpowiedź odmowną Niszterowi, ale nie miał na to czasu. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyjechali do Lwowa dnia 29. Lipca b. r. HOTEL SZWAJCARSKI. A. Tobrowolska z Przemysla, M. Kamiński z Tarnopola, W. Daszkiewicz z Krakowa, A. Koźłow z Chodorowa, A. Majer z Wygady. HOTEL METROPOL. J. Manasterski z Rohatyna, J. Istnicki z Golałyna, J. Kropkowski z Horodniczowa, Dr. Nebenwohł z Sanoku.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

	Pociągi pociągowe		Pociągi osobowe	
	3:08	6:01	9:36	10:41
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3:08	6:01	9:36	10:41
Z Warszawy	—	6:01	9:36	10:41
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	9:36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	9:41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6:01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9:06	1:08
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6:30
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec główny	2:48	10:02	9:46	6:21
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2:34	9:46	9:21	5:55
Z Suczawy	10:11	—	7:59	12:51
Z Kimpolunga	10:11	—	7:59	—
Z Radowic	10:11	—	7:59	—
Z Berhomota n. S. i Czudyna	10:11	—	—	7:11
Z Nowosielicy	—	—	—	7:11
Z Słobody rurskiej kopalni	10:11	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10:11	—	7:59	—
Z Buczaça przez Halicz	—	—	—	12:51
Z Belzca	—	—	—	5:26
Z Sokala	—	—	8:16	5:26
Z Ławocznego, (Peztu, Miszkoleca, Szorencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9:06	1:08
Z Stryska	—	—	—	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	—	9:52	—
			2:38	—
Z Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlin)	3:01	10:41	5:26	11:11
Do Warszawy	—	10:41	5:26	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10:41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	7:36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5:26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8:01
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10:41	5:26	—
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca głównego	6:44	3:20	10:06	11:11
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca Podzamcze	6:56	3:32	10:40	11:33
Do Suczawy	6:36	—	10:36	3:31
Do Buczaça przez Halicz	—	—	—	10:50
Do Husiatyna przez Halicz	6:36	—	—	10:50
Do Słobody rurskiej kopalni	—	—	10:36	—
Do Nowosielicy	6:36	—	—	10:50
Do Berhomota n. S. i Czudyna	6:36	—	—	—
Do Radowic	6:36	—	10:36	3:31
Do Kimpolunga	6:36	—	—	7:21
Do Sokala	—	—	9:56	—
Do Belzca	—	—	9:56	—
Do Stryska i Borysławia	—	—	7:21	10:26
Do Stryska i Ławocznego (Munkacza, Szorencza, Miszkoleca, Peztu i Chyrowa)	—	—	7:21	8:01
Do Stryska i Stanisławowa	—	—	10:26	8:01
Do Stryska, Skolego i Chyrowa	—	—	10:26	—
Do Stryska	—	—	3:41	—
Do Brzuchowic 3:50 po poł. z Brzuchowic 8:57 wiecz. Do Zimnowody 4:12 po poł. z Zimnowody 9:40 wiecz.				

Uwaga! Godziny drukowane grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 8. wieczór do 5:59 rano.

Sarg'a, przez władze sanitarne badane
KALODONT (Piękność zębów)
jest uznany za niezbędny

Sarg'a
KALODONT

Sarg'a
KALODONT

Sarg'a
KALODONT

Sarg'a
KALODONT

Sarg'a
KALODONT

Sarg'a
KALODONT

Sarg'a
KALODONT

Należy się strzedz przed w podobnych opakowaniach bezwartościowych naśladownictw

Najlepsza ochrona od niebezpieczeństwa zarażenia się.

Uznania z najwyższych kół znajdują się przy każdej sztuce.

środek do czyszczenia zębów.

Odświeżająco aromatyczny i bardzo praktyczny w podróży.

Zaprowadzony w kraju i zagranicą z najlepszym skutkiem.

Odnacza się zgrabnym opakowaniem, taniością i czystością przy użyciu. Dlatego znajdują się wzięcie nie tylko po dworach i u szlachty, ale także w najprostszych domach mieszczan-skich.

Do nabycia we wszystkich aptekach i perfumerjach.

Cena 35 ct. x



PARKIETY

posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie

jako to

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca fabryka parowa



Braci Wczelak

we Lwowie.

Poszukuje zakupna większej ilości materiałów, a to: brzozy sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

Mole zabija i nie ma nieprzyjemnej woni

ANTYMOLINA.

W składzie
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2, Kopernika 2.
Cena puszek 40 centów.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwica“, jako prawdziwo. Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym lwem,
w Pradze.



Pomocnik szynkarski

lat 27, żonaty, który pracował u Wp. Jankowskiego w pokoju do śniadań poszukuje posady takiejże. Na żądanie może dać kaucję.
Jan Purski ul. Batorego 1. 28. drzwi nr. 12.

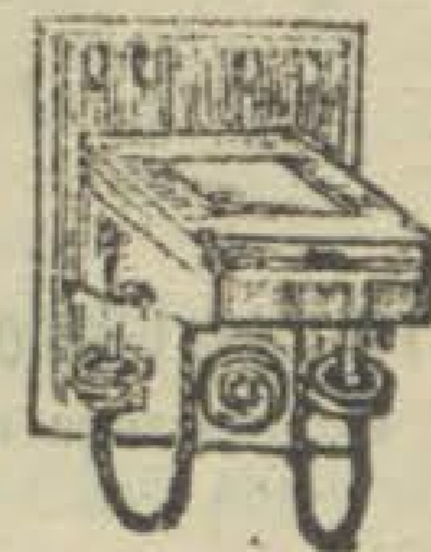


Telefony, Telegrafy domowe, Gromochrony,

poleca pod gwarancją tanio i fachowo urządzone

EDWARD GOTTLIEB

elektrotechnik-mechanik,
Lwów, ulica Sykstuska 1. 23.



Żadna zabawka

żadne oszukaństwo, tylko czysta, święta prawda!

Tylko złr. 3-50.

Zegarek kieszonkowy, remontoir

pod gwarancją znakomicie i dokładnie idący, ze szkodką sekundową, w doskonałej, polerowanej, świecącej kopercie niklowej, zastępujący każdy inny srebrny lub złoty zegarek.

Każdy, zamawiający taki zegarek otrzyma z zegarkiem

następujące przedmioty daremnie

1 piękny łańcuszek, 1 artyst. wisiorek, 1 różnymi kamykami wysadzany pierścionek, 1 parę pięknych kuleczków, 1 piękny nożyk z wykwintnym.

Niechaj nikt nie wątpi, gdyż powtarzam, że to nie jest żadną zabawką, żadnym oszustwem tylko najczystsza, najświętsza prawda i zwracam każdemu pieniądze, kto tym zegarkiem jest niezadowolony. Należy się spieszyć z zamówieniem tego znakomitego zegarka, póki mały zapas starszy. Wysyłka za pobraniem pocztowym.

Apfel's Taschen-Uhren-Versendung, Wiedeń, Stadt, Wolfengasse 1/K.

FABRYKA MASZYN

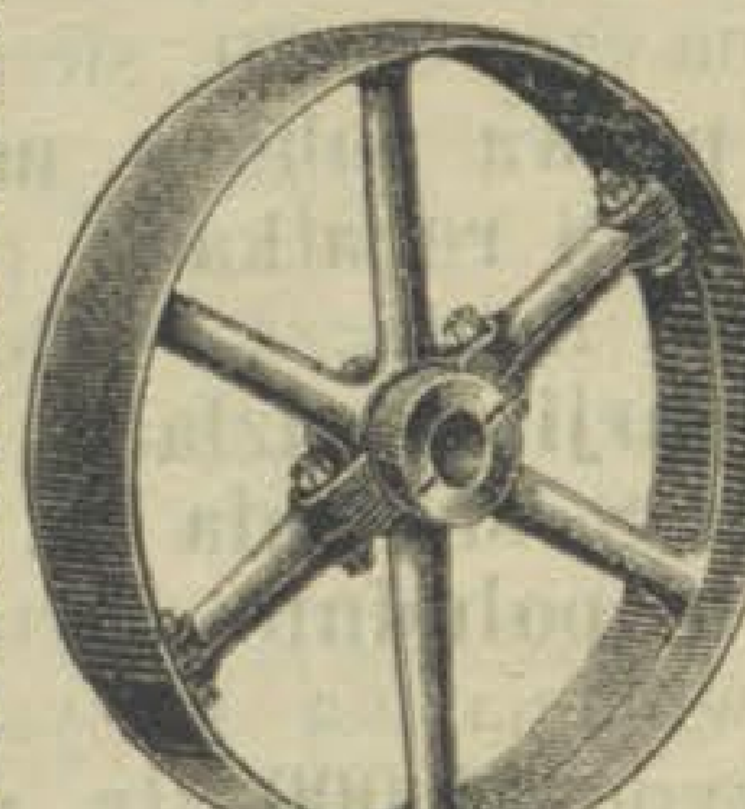
T. BREDTA w Ottynii

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją)

przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki orodźdy itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej oraz kutekawatki fasonowe różnych rozmiarów.



Pierwsza ck. austr. węg. wyłącz. uprzyw.
Farb fasadowych
fabr. Karola Kronsteiner, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.
(w własnym domu).
Odszczególniona złotymi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, ck. zarządu wojskowego, wszystkich koleł żel. towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, wielu tow. budowlanych, przedsiębiorców budowlanych i budowniczych, jakoteż wielu fabrykantów i właścicieli realności. Farb tych używa się do powlekania domów, w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kg. zwyż, rozpuszcza się w wapnie i równa się zupełnie olejnej powłoce.
Wzory i pouczenie użycia gratis i franko.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
funt bardzo dobrej zł. 1-40
funt najlepszej oryginal. opak. zł. 2-50
funt Imperial cesarskiej zł. 3-50
funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1-20
Kawa „Sirjusz“ franco 5 kilo zł. 9-50

Herbata z Brodów!

Herbata z Brodów!

Przewodnik adresowy lwowski
umieszczony w każdym numerze niedzielnym.

Adresy jednowierszowe petitem po 5 złr. rocznie, przyjmuje wyłącznie „Wydawnictwo Reklam kupiec. i przemysłow.“ we Lwowie plac Chorążczyzny liczbą 6.

Asekuracje:
Tow. Ubezpiec. im. „Gizeli“ w celu wyposażenia dziewcząt pod protekt. J. ces. Wys. arcyks. Gizeli. Agencja ul. Ossolińskich 10.

Domy bankowe.
Jonasz M. Jagiellońska 3.
Schellenberg i Kreysler pl. Halicki 1.

Lekarze:
Bałaban Teodor, okulista, Wałowa 7.
Błotnicki Teodor pl. Smolki 3.
Stachiewicz Teofil, plac Maryacki 8.
Stanowski Karol, akuszer, Sykstuska 19.

Dentyści:
Dr. Lateiner, ul. Kopernika 9.

Apteki:
Rucker Z., Krakowska 23.

Wina i wody lecznicze:
P. Mikolasch ul. Kopernika 1.

Księgarnie:
Gubrynowicz i Schmidt, plac Katedralny.
Księgarnia Polska pl. Halicki 14.

Wypożyczalnia książek i nut:
Gubrynowicz i Schmidt, plac Katedralny.

Fotograficzne zakłady:
„Marja“ ul. Fredry 7.

Ubrania męskie gotowe i pracownie:
Baurowicz Ed. ul. Trzeciego Maja 2.
Bełtowski & Motylewski ul. Sobieskiego 4.
Dumyn Cyryl, ul. Jagiellońska 22.

Konfekcje damskie (pracownie):
Woyczyńska W. ul. Wałowa.
Kranz Petronela, Batorego 9. parter.

Kapelusze damskie:
P. Ladstätter i Syn., ul. Karola Ludwika.
Markowska Malwina, pl. Marjacki 8.
M. Topolnicka plac Marjacki.

Modne materje wełniane, jedwabne itp.:
F. Knauer i Syn plac Kapitulny.
Matlas K. daw. W. Sydor, pl. Marjacki 4.

Nasiona, kwiaty, rośliny, bukiety:
Jan Stachiewicz, plac Marjacki.

Zakład rzeźbiarsko-hamieniarski:
H. Perier, ul. Piekarska 1. 68.

Skład i wypożyczalnia mebli:
B. Kiczales, plac Teatralny 9.

Kapelusze męskie:
Müller M. ul. Halicka.

Skład fabryczny płócien i bielizny:
M. Bałaban Następ. M. Ludwig, plac Marjacki 8.

Nowości, galanterje, biżuterje:
Wrzesniowski i Włodek ul. Halicka.

Chińskie srebro czyli platerow. wyroby:
Fraget J. z Warszawy, Lwów plac Katedralny.

Zegary i zegarki:
Tadeusz Mitaszewski, Akademicka 3.

Jubilerskie i złotnicze wyroby:
Völker i Syn pl. Marjacki 5

Porcelana i szkło:
Gebhardt i Christianus pl. Marjacki 7.

Delikatesy i kolonialne towary:
Markiewicz St., Rynek.
Szkowron Albert, plac Marjacki 7.

Naczynia i towary żelazne:
Chrzastowski Piotr, plac Kapitulny 1.
Halski Antoni, plac Marjacki 9.

Do szycia maszyny:
Gardoliński L. plac Halicki 14.

Fortepiany, pianina i instrum. samogrające
poleca na raty St. Horszowski ul. Ossolińskich 12., cenniki gratis.

Zakłady farbowania i czyszczenia chem. wszelkich sukien (bez prucia):
Karol Basch, Skarbłowska 33, Piekarska 6.
Miedzieng W., ul. Jagiellońska 20.
Szymon Weiss, Kopernika 12.

Zakład czyszczenia wszelkiej bielizny:
Marja Wolf, plac Akademicki 1.

Szrotkarskie pracownie i składy:
Ignacy Łokocz, Szajnochy 8.

Mieczarnie i kuchnie wzorowe:
Netuschill K., pl. Bernardyński 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego.

Biuro nauczycielskie pierwszorzędne:
Florentyna Morawska, Halicka 10. II. p.

Adresy jednowierszowe petitem po 5 złr. rocznie, przyjmuje wyłącznie „Wydawnictwo Reklam kupiec. i przemysłow.“ we Lwowie plac Chorążczyzny liczbą 6.

Każda dama życzy sobie, ażeby stanik leżał
szykownie i bez fałdów.

Tylko przez patent. reform. haftki Pryma można to osiągnąć!
Najdonośniejszy wynalazek w dziedzinie mody.

Stanik z dotychczasowymi haftkami po 4-tygod. tylko używaniu | Stanik z haftkami reform. Pryma po przeszło 6-miesięcz. używaniu.



Szpara i fałdy są wszędzie. | Leży bez szpar i fałdów jak nowy.
Na powyższych rycinach umieszczone są haftki dla lepszego uwi-
docznienia na materji, zaś w rzeczywistości znajdują się haftki
jak wiadomo pod spodem materji.

Patentowane reform. haftki Pryma

nie zginają się, nie popuszczają, nie otwierają się same z siebie.
Bez mierzenia stoją ściśle naprzeciw siebie, dlatego nierówne przy-
szycie i krzywe leżenie stanika jest niemożliwe.

Dla sukien domowych, do prania i do roboty prawie niezbęd-
ne, pranie i żelazko nie im nie szkodzi. Stanik podwójnie długo
trwa i zachowuje nawet przy robocie i silnym ruchu dobre leżenie.
Na trwałość tańsze niż wszelkie inne zapinania, gdyż po zużyciu
stanika mogą być znów odprute i na nowo używane. — Każda
oszczędna gospodyni domu powinna zatem kupić go za 20 ct.
i przyszyć do starego, każdy zadziwi się nad pięknie leżącym stan-
nikiem jakby ulanym. Przyszycie łatwe wedle sposobu szycia przy-
piętego na każdej kartce.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach
przyborów krawieckich i towarów krótkich.



**FABRYKA
WÓZKÓW DLA DZIECI,
FOTELI
dla chorych na kółkach.**

Składy: Lwów: J. Königsberger,
Akademicka 3. Kraków: M. Nie-
meltz, Sukiennice 30. Skład
główny i fabryczny Wiedeń. L.
Baumann, VII., Seidengasse 3.
Ilustr. cenniki gratis i franko.

L. 2236. **Licytacja kopytkowego w Buczaczu.**

Celém wydzierżawienia na czas od 20. sierpnia
1893. do 19. sierpnia 1896. prawa poboru myta
kopytkowego w Buczaczu na 8 rogatkach przy
drogach wjazdowych do miasta Buczacza, położo-
nych, odbędzie się w kancelarji Wydziału po-
wiatowego w Buczaczu dnia 8. sierpnia br. od
godziny 10. rano do 12. w południe licytacja
ofertowa i ustna. Cena wywołania na wszystkie
powyższe 8 (ośm) rogatek wynosi 5.000 złr. wa.,
którato kwota równa jest dotychczasowemu czyn-
szowi dzierżawnemu z kopytkowego na rogatkach
powyższych pobieranemu. Oferty pisemne wniesione
być mają do Wydziału powiatowego najdalej do
8. sierpnia br. 10. rano. Jako wadium ma być
złożone 500 złr. wa. w gotówce lub papierach war-
tościowych. Bliższych wiadomości, co do innych
jeszcze warunków licytacyjnych dzierżawy zasią-
gnąć można w kancelarji Wydziału powiatowego
w godzinach urzędowych.

Z Wydziału powiatowego.

Buczacz 25. lipca 1893.

Prezes:

Dr. Jan Bołoz Antoniewicz.

PAPÉE & KOŚCICKI

we Lwowie ulica 3. Maja liczbą 2.

Komisowe składy hurtowne
towarów tylko najlepszej
jakości

HERBATY

firmy Wogau i Sp. w Moskwie.

KAWY

pod godłem „Syrjusz“.

Kakao w proszku

F. Korffa & Spółka, — Delft-
Amsterdam.

CZEKOLADY

Amédée Kohler & Syn, Losanna
i Menier w Paryżu.

Kakao w proszku.

Księcia Salm'a

FABRYKA MASZYN W BLANSKU (Morawia)
MASZyny PAROWE

od 8 do 100 sił koni ze sterem „Rider“ najnowszej konstrukcji w znakomitem wykonaniu są
na składzie i mogą być natychmiast dostarczone.

Również motory szybko bieżące (system Westinghouse) od 5 do 50 sił koni.

Wyknuje się też na zamówienie parowe maszyny wentylowe, jednocylindro-
we, jakoteż z urządzeniem Compound, też kotły parowe wszelkiej wielkości i każde-
go systemu, również cyrkulacyjne kotły z rurami wodnymi w najkrótszym czasie. Gwa-
rancja za najniższe użycie pary. Dla transmisji lekkie modele.

POMPY W A G I
wszelkiego rodzaju do celów do-
mowych i publicznych, do gospo-
darstwa, dla budowli i przemysłu.
Nowość: Inoksydacyjne postępowanie
według patentu Bower-Barff.
Pompy inoksydowane
nie rdzewieją.
Katalogi
gratis franco. **A. GARVENS, Wiedeń** | Wallfischgasse 14. | I. Schwarzenberggasse 6. | Katalogi
gratis franco.

Kto używa Dentyny nie zna bólu
zębów.

Najlepszą w świecie wodą do ust jest

**Leopolda Lityńskiego
DENTYNA**

Wzmocnia dziąsła, odświeża jamę
ustną, daje miły smak, zapobiega
radykałnie bólowi zębów.

Cena flaszki 80 centów.

Prawdziwa jedynie z firmą Leo-
polda Lityńskiego. — Do nabycia
w składzie materiałów

Leopolda Lityńskiego
Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysłać się odwo-
tną pocztą.

Ajenta do wina

z licznymi znajomościami
oszukuje się; płaca 800
złr. i prowizja. Oferty nade-
słać pod Elisabethring 8.
II. Stock. Nr. 6. Budapeszt.

W zakładzie kąpielowym

»DIANY«

kuracja hydropatyczna

ściśle do wymogów lekar-
skich zastosowana, pole-
coną być może wszyst-
kim, którzy ją potrzebują.

Nauka kaligrafji.

Nagrodzony medalem złotym,
wielkim srebrnym i wielo-
ma innemi.

Każdy brzydki piszący bez róż-
nicy płeć i wieku może sobie w 8
do 12 lekcjach przyswoić biegle i
piękne pismo według mojej nie-
przewyższonej i systematycznej
metody.

M. WASCHITZ

artysta - kaligraf

Lwów, Ormiańska I. 3. II. piętro.

IWONICZ

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawny alkaliczno-słone jodo-bromowe skuteczne w choro-
bach skrofalicznych, skórnych syfilitycznych, reumatyzmie, niezżytach
błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych choro-
bach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaźniowych, boro-
winowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne
wszelkiego rodzaju, inhalacje. Mleko, żentycen, kefir.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Klemens Dębicki.

Apteka pocztowa i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie Zakładu uroczyste wśród lasów szpilkowych, powie-
trze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanie-
czyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zaj-
mująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20. maja do końca września.

W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania zna-
cznie tańsze. Zgłoszenia załatwia Dyrekcja.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akc. BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniej-
szym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4 1/2 % listy hipoteczne
5 % listy hipoteczne premiovane
5 % " " bez premji
4 % listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4 1/2 % " Banku krajowego
4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską
4 % pożyczkę kraj. gal. koronową
4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską
5 % " " bukowskią
4 1/2 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2 % " propinacyjną węgierską
4 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie
i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego
zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a
już płatne miejscowe papiery wartościowe, tu-
dzież zapadłe kupony za gotówkę, bez
wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,
jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam
ponosi.



Z powodu budowy i dla braku miejsca, zostaje partja węg szczytów i młocarni daleko niżej ceny sprzedanej; dzienna działalność 50 do przeszło 100 kóp nieskazitelnego wymiotu. Za staranność gwarantuje się. J. Wychera, Lwów ulica Gródecka l. 47. Żelazne części lane dla maszyn i dla celów budowniczych. Pałowiska dla browarów etc. zostają w mojej nowo wysmienionej urządzonej odlewni podług własnych lub dostarczonych modeli prędko, tanio i jak najlepiej wykonane.

„JANUS“ ZAKŁAD WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE we Wiedniu

podaje niniejszem do wiadomości, że byłego zastępcę technicznego Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Dniestr“ we Lwowie pana

JOZEFA JARZĘBECKIEGO

naczelnikiem swojej filii dla Galicji i Bukowiny we Lwowie zamianował, a zastępcą tegoż w razie przeszkód, pana

LEONA HERZMANKA

ustanowił. Dyrektor:
Klang Egger

Odnosnie do powyższego zawiadomienia mamy zaszczyt zwrócić uwagę P. T. publiczności, że Zakład wzajemnych ubezpieczeń na życie „Janus“ we Wiedniu, założony w roku 1840, za możliwe tanie opłaty premjowe i pod warunkami najprzystępniejszymi, kapitały i renty na życie ubezpiecza, i ubezpieczone kapitały natychmiast w chwili płatności bez wszelkich potrąceń wypłaca.

W czasie swego 52 letniego istnienia wypłacił „Janus“ 14 1/2 milionów zł. swoim członkom i tychże prawonabywcom wskutek zapadłości, a nadto 1,790.000 zł. tytułem zwrotu premii (Bonus).

Wszelkich informacji udziela z całą gotowością, i rozsła prospekta bezpłatnie filja we Lwowie ul. Sykstuska Nr. 38, jakoteż ajencja „Janus“ we wszystkich większych miejscowościach się znajdujące.

Osoby, któreby się pośrednictwem w ubezpieczeniach zająć, lub ajencję „Janusa“ objąć chciały, raczą się listownie zgłosić do powyższej filii.

Filja „Janusa“ dla Galicji i Bukowiny
Jarzębcki.

Czysta krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa

KNEIPPÓWKA-

Cena flaszki 1 zlr. — W składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wyseła się odwrotną pocztą.

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytopienia raz na zawsze grzybka domowego. **Alichenia** nie tylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożytu. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzybka w mieszkaniach zatrute, i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące, najzupełniej oczyszcza i odświeża. — Kilogram 40 cent. opakowanie oddzielnie.

Jan Ihnatowicz

pierwsza krajowa fabryka ochemicznie-kosmetyczna we Lwowie, odznaczona 10 medalami zasługi i dwoma listami pochwalnymi.

Sklepy własne: ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11, w Krakowie Sukiennice 20, i w Czerniowcach Rynek liczb. 2.

SZCZAWNICA zakład zdrojowo-kapielowy i klimatyczny w pow. Nowotarskim

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej, skutecznie działających w wszelkich niezylach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia. w długotrwałym zapaleniu płuc i rozedmie (astma), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchot, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i blednicy.

Znakomita górská stacja klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem. Kuracja mleczna, żółtyczna i kefirowa. Pierwszorzędna wiewalnia solankowa i balsamiczno-igłiwiowa. Zakład wodolecznicy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunaju.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20. czerwca i w III. po 20. sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o 1/3 część tańsze przy wynajmie dziennym. W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy dr. Wł. Ściborowski i siedmiu innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linii kolejowych dojazd do stacji w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilometrów do Zakładu, 5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku. Poczta, powozy i wózki według taryfy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyla oplatnie i zamówienia na pomieszkania przyjmuje

Zarząd Górnego Zakładu

F. Wiśniewski.

BRZOSKWINIE WŁOSKIE

5 kigr. kosz 3 zlr. 50 ct.

MORELE kosz 5 kigr. zlr. 2.

CZERECHY MORAWSKIE

5 kigr. kosz i zlr. 90 ct.

wyseła włosko-tyrolska owocarnia

FRYDERYKA SCHLEICHERA

Lwów, ulica Sykstuska 2.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

50 ct Litra znakomitego Wina białego stołowego.
60 ct Litra wyborowego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

Hotel Garni pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Maski druciane pszczelnicze po ct. 45 i 55 poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny l. (na przeciw Katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Kawaler na stanowisku przystojny poszukuje posażnej towarzyszkii życia. Bliższe szczegóły listownie. Adres: Kłusów Krystynopol post. rest. 987

Apteka w miejscu korzystnym jest zaraz lub od 1. Października do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość pani Tarkowicz Lwów Lyczakowska liczb. 13. 989

Rowery angielskie z gumami pneumatycznymi donlop, są u mnie do nabycia w cenie 240 zł. L. Wüllerstorf. Kościuszki 22. II. piętro. 925

Do pielęgnacji półtorarocznego dziecięcia poszukuje młodej, porządnej dziewczyny lub starszej gojnej zaufania osoby, któraby lubiała dzieci i z prawdziwym zamiłowaniem oddała się swemu zajęciu, a równocześnie podjęła się załatwiać niektóre pomniejsze roboty w domu. Zgłaszać się można u właściciela ul. Głęboka l. 3 na przeciw Politechniki. 775

Dreliszek liberyjny w największym wyborze najtaniej poleca magazyn Knauera we Lwowie. Próbkę na żądanie odwrotną pocztą. 688

Świata dwa kompletne roczniki 1891 i 1892., tanio do sprzedania. Adres adm. Kurjera. 987

Cukiernia Schmidta w Krakowie potrzebuje dwóch uczni młej powierchowności, i z dobrego domu do do swego zakładu. Wiadomość w Krakowie. 990

Śprzedaje i kupuje wszelkie ruchomości broń nową i starą zakład Jaszczyzna gmach teatralny. 991

Pies lancuchowy do pozycia ul. Bilińskich l. 14. 993

Urzęd pocztowy w Gwoźdzu poszukuje ekspedytora lub ekspedytorki telegrafistki zaraz: porozumienie listownie u poczmistrza w Litwinowie. 994

Mieczarnia z komfortem urządzone, i lokal obszerny, przydający się i na kawiarnię, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość „Zielński“ w głównej trafice ul. Halicka. 992

Realność do sprzedania na Hotosku wielkim dom mieszkalny z gruntem 13 morgowym w odpowiednim położeniu, w tem las i łąki kawałek z zasiewami. Cena 2500. Wiadomość u właściciela Witebskiego na miejscu. 995

Wyrobu krajowego! Najpraktyczniejsze i najtańsze kosze podróżne meble koszykowe na werandy, do ogrodu po cenach najtańszych poleca Mikołaj Ludwik Lwów ul. Halicka 15.

Emilia Maryon, właścicielka Wulki naprzeciw kaplicy Matki Boskiej, odnowiła zupełnie łazienki swoje na wzór zagraniczny. Publiczność może korzystać w takowych z kąpiele wszelkiego rodzaju, jako to: stawowych, waniennych, natrysków i słonecznych. Również znachodzi się przy łazienkach miejsce osobne do ohydzenia bos.

Obiady w abonamencie miesięcznym po 8-50, 10, 12 zł. wedle życzeń i umowy także wyżej poleca najtaniej kuchnia wzorowa plac Bernadziński l. 10. vis à vis hotelu Krakowskiego. 983

KASY OGNIOTRWAŁE z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje najtaniej
SZYMON DEGEN
Lwów, Sykstuska 19

Nauki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakładu księgi, przeprowadza szkolenia, kontroluje prowadzenie ksiąg, informuje **L. E. Veltze.**
Ulica Krakowska l. 7. III. piętro.

Poszukuje się bony, Polki, posiadającej egzamin froebowski do jednego dziecka. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adr. Dr. Falk w Drohobyczu. 988

Poszukuje się agenta na prowincję za stałą pensją i prowizją. Również znajdzie pomieszczenie inkasent w miejscu mogący złożyć kaucję. Przy obu posadach pożądana jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie oraz wykazywanie się dobrmi świadectwami z dotychczasowej czynności. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności adm. Kurjera Lwowskiego. 144

Dwadzieścia sześć wózków kolejowych (Bahnrollwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość w Biurze Swiderskiego w Tarnowie. 984

Kamienica piętrowa z ogrodem do sprzedania ul. Sakramentek 14. 973

Gospodarz w średnim wieku, żonaty ukonczony z szkołą rolniczą Czernichowską 23 lat mający praktykę po większych majątkach, poszukuje zaraz do objęcia posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. K. M. poczta Czudec. 980

Cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie, poszukuje uzdolnionego Subjektka. 916

Ogłoszenie. Człopczyka zdrowego i ładnego 2 1/2 roku, wyjeżdżając na ocean oddam na własność. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: Albin 2 1/2, post. rest. Nowy Sącz miasto. 258

Panienci z dobrych domów uczęszczające do szkół znajdują wygodne umieszczenie i troskliwą opiekę. Zgłoszenia celem odpowiedniej zmiany mieszkania najdalej do 15 sierpnia. Adres poda adm. Kurjera. 964

Młody człowiek władający poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z pięknym piśmem znajdzie umieszczenie we większym zakładzie maszyn. Oferty przyjmuje pod cyfrą X. X. Adm. Kurjera. 921

Dobrowe urządzenie sklepowe sprzedaje Jan Bromski. 982

Realność składająca się z 29 morgów pola a to 24 m. łąki ornego pola, zaś 5 morg lasu, młynu i piekarni i zabudowań gospodarczych z całym inwentarzem do sprzedania za przystępną cenę. Wulka Sichowska poczta Lwów. Wiadomość u właściciela Michała Dąbrowskiego. 959

Zmiana lokalu od 1. Sierpnia 1893. Centralne biuro pośrednictwa w sprawach handlowych i przemysłowych, również dostarczaniu Guvernamentek, bon. oficjalistów prywatnych i wszelkiej kategorii stóg, przynosi się z Trybunalskiej Nr. 1. na Rynek Nr. 29 Andrzeja kamienica. 954

Właściciel cukierni Czesław Schneider we Lwowie ul. Batoiego 30 pracując w tym zawodzie przeszło 22 lat w pierwszorzędnych firm cukierniczych w kraju i za granicą, jestem wstanie wszelkim wymogom tak pod względem codziennych wyrobów jako też zamówień Szanownych odbiorców w zupełności zadowolnić. 675

Zakupiłem po A. Mańkowskim wszystkie stare wina węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, prawdziwe koniaki, rumy, araki, miody, rozmaite likwory, nalewki, rosolisy, wódki, octy francuskie i t. p. Sprzedaję takowe po znacznie niższych cenach w moim handlu we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 11. Karol Bayer.

4 parcele budowlane sprzedawane w ścieżki Franciszkańska 15. 989

Z powodu wyjazdu przedsiębiorstwo (krawiectwo damskie) ze stałą klientelą pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość: Plac Akademicki l. 2. II. p. drzwi Nr. 8. 943

Najpraktyczniejsze, najtańsze i najtańsze ze wszystkich znanych systemów patentowane siewniki Melichara siewące na każdym terenie bez regulowania skrzyni. Udokonałone, ziarna niekalejące młocarnie, z karbowanymi stalowymi cepami, Kieraty, wialne, sieczkarnie z gwarantem znakomitego własnego wyrobu poleca Michał Dornwald w Przemyślu 827

Poszukuje ucznia do nauki zakład introligatorski Klemensa Fedunia ul. Akademicka l. 8. we Lwowie. 101

Kufarki zastosowane do taryfy strefowej lekkie, mocne, tanie poleca magazyn nowości Wrzesniowski & Włodek, Lwów, Halicka 4. Krynica dom zdrojowy. 663

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

3 pokoje, nyża, kuchnia Marka 7. 873

Ul. Sapięhy 27 b. zaraz parter 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje nyża i kuchnia przynależności 936

Pokój frontowy obszerny Ormiańska 2. 970

Mniejsze i większe pomieszkacie Lyczakowska 13. 968

Pokój kawalerski, wchód osobny zaraz Zimorowicza 20. 979

2 pokoje kuchnia od 1 Sierpnia Gacnarska 28. 986

Do wynajęcia na sezon letni 2 pokoje z kuchnią w Zimnejwodzie Rudno na folwarku obok stacji kolejowej i lasów wycieczkowych. Na miejscu świeże mleko, kąpiel rzeczna i stawowa. Komunikacja ze Lwowem 7 razy dziennie. Wiadomość tamże.

Ubezpieczenie losów

przeciw stracie przez wylosowanie z najmniejszą wygraną przyjmują przed każdym ciągnięciem jak dotychczas najtaniej

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczbą 1.
Rok założenia 1853.

Na sezon letni.

Zabezpieczenie od wszelkich zarazków, tylko przez używanie następujących

środków desinfekcyjnych:

Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Wapno chlorowe, Antibacterion, Kresolina Brockmana, Mydło kresolinowe, smołowe, karbolowe itp.

Do odświeżania powietrza w pokojach:

Wysok ze szpilek sosnowych i świerków, we fiolkach i na wagę. Olejek terpentynowy i rektyfikowany. Rozczyn kwasu karbolowego itp. środki poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgii i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: ul. Kościelna I. (róg placu Krakowskiego I, 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarium umiarkowane.

O. T. Wincklera Syn

WE LWOWIE

poleca pierwszej jakości:

Krochmal brylantowy paczka 10 ct.
Krochmal ryżowy kilo 52 "
Krochmal pszeniczny " 32 "
Mydło Schichta " 48 "
Mydło do prania " 40 "
Soda " 8 "
Wosk biały, Boraks mielony, Gumma, Żelatyna i Żelazka angielskie do polysku.
Quilaja w paczkach po 5 i 10 ct.
Brazylina " po 5 i 10 ct.
Farby do farbowania materji w 20 kolorach paczka 6 ct. Maszyny do wykłacania bielizny.



Sel. Kneipp

Niezbędna dla każdego gospodarstwa domowego Kathreiner kawa słodowa Kneippa zo smaku wyklej kawy.

Podaje niedoścignione korzyści, ponieważ można zaniechać używania szkodliwego niezmieszanej lub z dodaniem surogatów zwykłej kawy, a za to sporządzać sobie smaczną, zdrowszą i pożywniejszą kawę. — Nieprzewyższona jako dodatek do kawy zwykłej.

Nadzwyczaj polecenia godna dla kobiet, dzieci i chorych.

Naśladownictwa należy starannie unikać.

Do nabycia wszędzie. — Pół kilograma 25 ct.

Poszukuję większej apteki do nabycia

oferty pod „X. 42“ przyjmie biuro dzienników i ogłoszeń L. Plohna we Lwowie Karola Ludwika 9.

TECHNIK

poszukuje zajęcia w biurze technicznym. Łaskawe zgłoszenia pod adres „Inżynier“ Admin. Kurjera Lwowskiego.

Leśnik, kawaler, dobry rysownik, znajdzie zaraz pomieszczenie jako pomocnik w Zarządzie leśnym z pensją rocznie 420 złr. z mieszkaniem i opałem.

Własnoręczne odpisy świadectw, których się nie zwraca, nadsyłać należy do Zarządu lasów księcia E. Sanguszki w Wierchosławicach, p. Bogumiłowice.

Med. i chir.

Dr. Jendl Ignacy

akuszer,

specjal. dla chorób kobiecych

e. k. lekarz powiatowy

przesiedlony z Brodów

w Trembowli

zamieszkał w hotelu p. Stejniga I. piętro.

Ord. od g. 3—4 popoł.

Mustałowicz & Janik

właściciele handlu korzennego we Lwowie poszukują starszego uczeniwego

SUBJEKTA

z prowincji. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Bolesław Cybulski

plac Marjański we Lwowie

poleca: Lodownie pokojowe, maszyny amerykańskie do robienia lodów, maszyny do siekania mięsa, maszyny do tarcia migdałów. Samowary rosyjskie mosiężne, tombakowe i niklowe, Wagi dziesiętne balanzowe i zegarowe, wielki wybór okuć do drzwi, okien, pieców i kuchen.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej renomowanej firmy Becher i Hildesheim, sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie, Rynek I. 38.

Apteczki domowe przeciw choleryczne

wedle przepisów i wskazówek

Dr. O. WIDMANN

ek. rady sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie zestawila i utrzymuje na składzie

apteka „pod



srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odrobiną pocztą. Apteczki te zawierają obok rozprawki dr. Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholere osobom. Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 złr. w. a. Skład w Przemyśle w aptecce Wład. Mańkowskiego.

J. G. MOUSON & Co, FRANKFURT n. M.

Mouson'a mydła toaletowe. Mydła toaletowe Mousona Sp. zawdzięczają swoją renomę i powszechne upodobanie tej ilości, że są wyrabiane z najlepszych i najczystszych materiałów pod osobistym kierownictwem i dozorem.

Przy używaniu są one nadzwyczaj łagodne i wydają obfitą kremową szumowinę i działają na skórę bardzo przyjemnie, uczyniają też świeży wygląd i aksamitną gładkość.

Osobliwie upodobane i wyszczególnione są mydła: fiołkowe różowe, dzwonkowe, liljowe, z kwiatu alpejskiego, kakaowe, Guimauve, Mika do mydła, Ixora, Mydła Carmen-Sylva itd.

Mouson'a perfumerje, ekstrakty podwójne i potrójne. Podług zapachu najnowsze i najbardziej ulubione są perfumy z kwiatu lip owego, dzwonka, bzu, Ixory, Piroli, Heliotropu, Mikadobukiet, indyjski bukiet, Kananga, Ylang-Ylang, Opoponax, świeżego siana, Essboquet, Rondeletia, Mélati, kwiatów wiosennych, fiołka Nizzy, róży mchowej, cesarsk. fiołków, Carmen-Sylva bukietu itd.

Mouson'a woda kolońska, która dla swego orzeźwiającego pięknego zapachu wyżej stoi od fabrykacji kolońskich Niedostępną specjalnością jest woda kolońska Carmen-Sylwy.

Mouson'a woda do mycia głowy. Woda atenska, chinowa i fiołkowa uchyla wypadanie włosów, wzmacnia skórę głowy i przyczynia się do nowego porostu, zarazem chroni od bólu głowy i przeziębienia.

Mouson'a mydła i perfumerje są do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i większych składach galanterijnych. Cenniki na żądanie wysła gratis i franco, oraz zamówienia przyjmuje zastępca dla Galicji i Bukowiny

Samuel Blassberg we Lwowie.

Bank rolniczy we Lwowie

ul. Trzeciego Maja liczbą 2.

poleca

do siewu jesiennego:

Pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcji pszenicę donkę bardzo pełną, oraz różne inne odmiany pszenicy i wszelkie gatunki żyta.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na

NAWOZY SZTUCZNE

o gwarantowanych składnikach.

(Superfosfaty z kości, fosforytów, spodjum i gnaną; mączkę kościaną parzoną wyklejoną i niewyklejoną; mączkę roztworzoną: żuźle Thomasa itd.) oraz na

maszyny rolnicze i płachty

wszystko w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Uprasza się o łaskawe wczesne zlecenia.

Biuro banku rolniczego otwarte od 1. lipca do końca września od godziny 9 do 3 popołudniu.